Nr. 14. Sobota 18 Stycznia 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 9. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ekscelencya c. k. Namiestnik zamianował dr. Adolfa Friedberga c. k. lekarza powiatowego II klasy c. k. lekarzem powiatowym I klasy; dr. Adolfa Wursta asystenta sanitarnego w Kolbuszowie c. k. lekarzem powiatowym II klasy w Turce; dr. Oresta Litwinowicza byłego lekarza zakładu Kulparkowskiego c. k. asystentem sanitarnym w Kolbuszowie; przeniósł zaś na własne żądanie dr. Wojciecha Zennermanna z Cieszanowa do Wadowic, dr. Jana Biesiadeckiego z Wadowic do Jasła, dr. Ferdynanda Obtułowicza z Turki do Cieszanowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 18 stycznia.

Liberalna opozycya angielska nie dała dotąd za wygraną. Rozwiązania kwestyi wschodniej według recepty berlińskiej nie uznaje ona ani za trafne ani za pożyteczne dla Anglii lecz owszem uważa wszystko. co się dotąd stało, za chybione. W konsekwencyi tego zapatrywania opozycya angielska żywi przekonanie, że dopiero ona rozwiąże tę kwestyę i naprawi popełnione błędy. Ażeby to uczynić mogła, musi najpierw wypłynąć na widownię i z mniejszości zmienić się w większość. Na to liczy opozycya z wszelka pewnością w bliskiej przyszłości i nie można się dziwić, że tak różowo patrzy na sytuacyę. Stronnictwo polityczne choćby nieliczne, musi tak różowo patrzeć w przyszłość, bo gdyby przestało wierzyć w bliski swój tryumf, musiałoby abdykować i rozbić się na atomy. Dotąd w Anglii zmieniały się większości parlamentarne w przeciągu 3—6 lat tak regularnie, że już w roku 1876 oczekiwano w Anglii zwrotu. Tymczasem gabinet lorda Beaconsfielda przełamał fatalistyczne prawidło i dzięki wypadkom zewnętrznym znacznie przedłużył swój żywot. Gdyby nie przeniesienie punktu ciężkości do spraw zewnętrznych, gdyby stronnictwa były się ścierały ze sobą tylko na polu spraw wewnętrznych, kto wie, czy już dotąd nie byłaby przyszła kolej na Gladstonistów.

Ale, jak powiedzieliśmy, Gladstoniści nie tracą otuchy, że mimo przewagi polityki zagranicznej nad wewnętrzną wkrótce wrócą do steru. Nawet tak świetnie rozpoczęta i zwycięzko dotąd prowadzona kampania przeciw Afganom zamiast zniechęcać dodaje otuchy liberalnemu stronnictwu. Zdaniem jego sprawa afgańska popadła w stan „zabagnienia" i wprowadzi rząd w kłopotliwą sytuacyę. Niezupełnie pozbawionem podstawy jest to twierdzenie mimo wszelkich biuletynów zwycięzkich z Lahory i Kalkutty. Anglicy zwyciężyli Afganów, zmusili emira krnąbrnego do ucieczki, ale ostatecznie nie podyktowali jeszcze pokoju i nie wiedzą, kiedy pokój przyjdzie do skutku. Emir Szyr Ali nie troszczy się o warunki angielskie, bo ocalił swoją fortunę prywatną i pokłada wielką ufność w protekcyę rossyjską, a Jakub chan nie wie, czy zaraz po przyjęciu warunków angielskich nie wypadłoby mu puścić się w drogę do Petersburga za przykładem ojca swojego. aby nie stać się ofiarą zupełnej anarchii. W takim razie Anglicy mieliby tytuł prawny do podyktowania jak najlepszych dla siebie warunków, ale nie byłoby komu dyktować. Więc Anglia może w takim razie zagarnąć cały Afganistan? Zabór całego państwa przedstawia się bardzo powabnie, ale jest pewna granica, po za którą zabory tak znaczne nietylko nie przynoszą korzyści lecz nawet stają się niebezpieczne. Anglia już stanęła u tej granicy, bo ogromne przestrzenie jej posiadłości azyatyckich i innych kolonij nie zostają w odpowiednim stosunku do sił zbrojnych. któremi królowa W. Brytanii a zarazem cesarzowa indyjska rozporządzać może na zawołanie celem utrzymania ładu i posłuszeństwa. W pierwszym okresie wojny wschodniej, gdy Anglia nie spieszyła z pomocą dla Turcyi, a w świecie muzułmańskim umysły burzyły się z tego powodu, bardzo obawiano się w Anglii o porządek i spokój w posiadłościach indyjskich. Wreszcie niedostateczność zbrojnych sił Anglii w stosunku do posiadłości wyszła na jaw także i w wojnie obecnej z Afganami. W armii prowadzącej kampanię, żywioł angielski znacznie jest słabszy, a nawet ogólna cyfra wojsk nie odpowiadała potrzebom wyprawy i tylko dzięki nieudolności wodzów afgańskich korpusy angielskie zamiast spotkać się z przemagającemi siłami miały zawsze przewagę po swej stronie. Pod względem stosunku sił do rozmiaru posiadłości Rossya znajduje się w położeniu lepszem od Anglii, ale jest już także na drodze do utraty równowagi. Chęć posiadania jak największej przestrzeni i ciągłego wysuwania granic popycha ją do zaborów wcale kłopotliwych. Najwięcej cierpi na tem misya cywilizacyjna, pod której hasłem i w której imieniu jedno i drugie państwo rozszerza zabory swoje. Jak można myśleć na prawdę o misyi cywilizacyjnej, jeżeli trzeba stać ciągle zbrojno na straży granic? Dla Europy stosunki te tylko pośrednio mają znaczenie, t. j. o tyle, o ile współzawodnictwo Rossyi i Anglii w nieumiarkowanem rozszerzaniu granic paraliżować może zaczepną akcyę pierwszego mocarstwa lub odporną drugiego na półwyspie bałkańskim.

Rada państwa.

Podajemy mowę p. dr. **Dunajewskiego**. mianą na posiedzeniu izby deputowanych z dnia 15go stycznia:

„Rząd cesarsko-królewski wniósł do Izby ów akt kongresowy, który pospolicie traktatem berlińskim zowią, a to, o ile przypominam sobie słowa wnoszącego pana ministra, dla tymczasowej wiadomości, zanim będzie można wnieść projekt ustawy o wcielenie Spuża do Dalmacyi. Stosownie do takiego położenia rzeczy mniemałem, że wysoka Izba orzecze tylko o wcieleniu Spuża, a przy tej sposobności, rozumie się, wypadnie jej także zbadać źródło, z którego wypływa prawo do tego. Wysoka Izba jednak w większości swej innego była zdania. Przekazała traktat berliński jako samoistny projekt wysokiego rządu osobnej komisyi do naradzenia się nad nim i poczynienia osobnych wniosków, tak że dziś mamy orzec o wnioskach, które przedstawia nam większość i mniejszość komisyi. W ten sposób mamy w tej wysokiej Izbie, nie wiem już po raz który, nową sposobność do dyskutowania i nakoniec orzekania o tem, co kwestyą wschodnią zowią, i o jej tymczasowem czy stanowczem — bo tego rozbierać nie myślę — załatwieniu przez berliński traktat pokojowy. Nie myślę też wchodzić w to, czy ta w taki sposob nastręczająca się wysokiej Izbie sposobność do ponownej dyskusyi nad całą kwestyą wschodnią jest czy nie jest

Malarstwo w Anglii.

(Dokończenie.)

Na razie spotkali pre-rafaeliści zaciętą i szyderczą opozycyę. Zarzucano im, że wybierają niewdzięczne tematy, że silą się na koloryt ponury i melancholijny, a swym osobom nadają wyraz przesytu i zgrzybiałego znudzenia; ztąd nazwano ich „szkołą ohydną" (*loathsome school*), ale przeżyli to wszystko i panują teraz w Anglii.

Gdziekolwiek widzimy zbiór ich obrazów, uczy nas pierwszy rzut oka, że nie potrzebujemy tam szukać kolosalnych płócien, nakształt znanych utworów Matejki, Mackarta, Siemiradzkiego itd. Nie uprawiają oni malarstwa historycznego, co da się usprawiedliwić zresztą. Rząd i municypalne władze w Anglii nie upiększają Luksemburgów i *Hotelów de Ville*, a do jedynej narodowej galeryi kupują tylko arcydzieła zmarłych mistrzów. Za to istnieje liczna klasa prywatnych amatorów, nabywająca chciwie obrazy miernej wielkości, żeby traktować je nakształt mebli i zdobić niemi saloniki. Zmysł kramarski pre-rafaelistów dogadza tej potrzebie, i zamiast zapełniać szerokie płótna postaciami naturalnej wielkości, poprzestaje na skromnem *genre*. Temu rodzajowemu malarstwu odmawia nawet domowa krytyka biegłości technicznej, ręki wprawnej i śmiałej. Z naszej strony odmówimy mu wyobraźni i artystycznego zmysłu. Ponieważ zaś trzy te warunki składają się na artystę, cóż zostaje prerafaelistom?

Drugiem, bardzo wybitnem znamieniem angielskiego malarstwa, wypływającem z utylitarnych nauk Ruskina, jest pasya do „opowiadania pendzlem" anegdot, znana i praktykowana także w Niemczech, ale z przyzwoitszą miarą. Każdy obraz sili się na sens moralny, sentymentalność lub humor, i jest tem, co Francuzi nazywają „malowaną anegdotą". Mamy tu kazania na płótnie; malarze przeszukali swojską i obcą literaturę powiastkową, żeby ilustrować jej sceny. Tytuły obrazów tworzą pouczający, sentymentalno-poetyczny katalog. Nawet pejzaże noszą łokciowe i szumne miana. Millais nazwał swój potok *Szumem mnogich wód*, cmentarz ochrzczono dewizą: *Gdzie trawa tryska z butwiejących popiołów;* nakręcanie zegara zowie się w tym słowniku bombastycznym: *Zegar wybija życie z maluczkich ludzi*, a kawał śnieżnej ponowy w parku przyległym do ożywionego placu w Londynie nosi mistyczny tytuł: *Trzy mile od Charing Cross.* A ci sami panowie ganią impressyonistów za *nokturny* i *harmonie!*

Ogół obrazów, wyjąwszy portrety, przedstawia życie uliczne, sceny domowe i pejzaże. Znać w nich także podział na koteryę. Każda koterya hołduje cokolwiek odmiennym doktrynom, więc spotykamy chaotyczną sprzeczność w traktowaniu jednakich szczegółów. Nie szukajcie wyobraźni i delikatnego wykończenia w tych utworach — zastąpiono je znajomością archeologiczną, tapicerską, krawiecką itd., którą popisują się ci erudyci-malarze, sądząc, że mozolnem kopiowaniem takich rzeczy naśladują misterność szczegółów, właściwą Meissonierowi. Krytyka ogólna myśli tak samo, bo publika przekarmiona teoryą i czytaniem systemów artystycznych nie odważy się na sąd oryginalny, lecz jest echem dyktatorskich głosów, jej wybredny smak zadowala się anegdotami, które jej dali pp. Millais, Leslie, Leighton, Sant, złotym medalem w Paryżu obdarzony Herkomer *e tutti quanti.*

Artyści angielscy celują w serdecznem odczuwaniu scen domowych i wyspiarskich krajobrazów. Ostatnie tworzą najwdzięczniejszą część wystaw, chociaż daleko im do poetyczności widoków francuzkich albo do utworów naszego Gierymskiego. Myśliwi i chłopi na obrazach pre-rafaelistów wyglądają, jakby piekli raki od szyi powyżej uszu, albo osmarowali się cynobrem. W istocie, wieśniak angielski, żyjąc niemal ciągle na świeżem powietrzu, bywa mocno rumiany, co wiemy bez ustawicznego przypominania w galeryach obrazów. Jeden Harkomer wyłamuje się z pod tej zasady, nie używając naiwnego, lokalnego kolorytu, lecz malując piękne, normalne oblicza. Oprócz twarzy Anglicy nie pokazują nigdy skóry ludzkiej, zapinając malowanych swych ludzi na wszystkie malowane guziki. Na wielu obrazach widzimy dowody najnowszego tutejszego obłędu, polegającego na tem, żeby nadawać dziełom olejnym łudzącą podobiznę z akwarelią. Wszyscy zgadzają się w wymaganiu bajecznych cen za swe obrazy; możemy być pewni, że nie-Anglik ich nie kupi....

Widz wychowany w tradycyach kontynentalnych, z wystaw tutejszych i pochwał krytyki wyciąga wniosek następujący: że poznał kierunek narodowej sztuki i estetyczny nastrój społeczeństwa, którego artyści i publika pozwalają sobie narzucać zasady smaku przez pewne ciężko uczone kółko. Usiłując pchnąć sztukę angielską na tory zupełnie oryginalne ci mentorowie wtrącili ją w ekscentryczność, w przesadny sentymentalizm, w manierę i afektacyę średniowiecznych wzorów, w niewolnicze portretowanie domowego filisterstwa, w jałową jednostajność kolorytu. Zakazali swym zwolennikom posiadać imaginacyę; zamiast słodyczy, harmonii i poczucia piękna, nauczyli ich malować linie i pasmenteryę, a publice nie pozwalają oceniać obrazów podług zdrowego instynktu piękna, podług rozsądku i oka, ale wedle książkowych reguł, które nie mają nic wspólnego ani z wrodzonym naturalnym smakiem ani nawet z nerwem optycznym. Nie wiem, co mniej smaczne, czy obrazy podług reguł Ruskina, czy nokturny Whistlera.

Znajdziecie jednak wyjątek w tych salach. Alma Tadema, Flamandczyk osiadły w Anglii dla zysku, który atoli nic ma nic wspólnego z teraźniejszą szkołą angielską i belgijską, ale jest szkołą sam sobie, nie lęka się malować wielkich obrazów, nie pyta Ruskina, jak patrzeć na przyrodę i jak ją przedstawiać, nie czerpie natchnienia z anegdot, lecz szuka go w historyi Rzymu i Faraonów, a nawet nie zważa na wyspiarskie przesądy, i bierze wzory z najpiękniejszego modelu w przyrodzie — z nagich kształtów ludzkich.... Pokrewieństwo Siemiradzkiego z Tademą odkryła już krytyka angielska, nazywając naszego artystę rossyjskim (*sic!* bo wbrew naszym protestom gwałtem go do Rossyi wliczają) i potężniejszym Almą Tademą. Otóż „mniejszy Siemiradzki", samotny i nieugięty, przypominając ostatniego druida na straży zniczowego ognia, nie malując ulicy, mebli i garderoby, trzyma dziś w Anglii pochodnię wyższego smaku i stylu.

Z moich zdań o dramacie i malarstwie w Londynie przekonał się czytelnik, że nie jestem ich wielbicielem. Nie mógłbym wyrazić się pochlebniej o tutejszej rzeźbie, a tem mniej o muzyce. Natomiast przyznaję Anglii w jednym punkcie wyższość nad sąsiadami — w piśmiennictwie. Nie mówię o chorobliwie płochem powieściopisarstwie, gdzie jak na polu bujnem lęgną się chwasty obok zboża, ale o poważnych książkach we wszystkich gałęziach literatury, o wydawnictwie dającem rocznie 4000 nowych książek, pomiędzy któremi niejeden klejnot teologiczny, filozoficzny, ekonomiczny, historyczny, przyrodniczy itd. dlatego tylko nie zwraca uwagi kontynentalnej, że trudno wyszukać najlepsze rzeczy w mnóstwie nowości.

Literatura angielska, z wyjątkiem poezyi i dramatu, nie hołduje doktrynom, nie jest inspektową rośliną i jednoczy w swej

pożyteczna dla interesów państwa, dla stanowiska, godności i przyszłości tej wysokiej Izby. Z stanowiska jednak stronnictwa, do którego należeć mam zaszczyt, żywię to przekonanie, że dyskusya taka w tej chwili wcale nie ma podstawy w rzeczywistej potrzebie; my przynajmniej potrzeby takiej bynajmniej nie uczuwamy.

Pan prezes wybaczy, że na chwilę mówić przestanę; wobec bowiem złej akustyki w tej sali trudno wytrzymać konkurencyę z głosami, które tam słychać w pogawędce prywatnej. (Smiechy.)

Nie uczuwamy potrzeby nowej dyskusyi w tej wysokiej Izbie o kwestyi wschodniej, gdyż od chwili, gdy rozpoczęły się zawikłania na Wschodzie, nie pominęliśmy żadnej naszem zdaniem stósownej sposobności, by jawnie wobec rządu cesarskiego i wobec mandantów naszych zaznaczyć przekonania nasze co do kierunku zagranicznej polityki monarchii austro-węgierskiej. Wysoka Izba i pan prezes zechcą mi pozwolić łaskawie, że rzucę tu okiem wstecz, by wedle sił i możności dowieść tego twierdzenia.

Gdy już poczęto mówić o kongresie europejskim jako o rzeczy prawdopodobnej, Jego Ekscelencya pan poseł Grocholski wraz z towarzyszami dnia 22 lutego r. 1878 właśnie ze względu na przyszły kongres zapytał wysoki rząd, czy na kongresie tym będą przedmiotem narad te środki i sposoby, które naszem zdaniem są niezbędne, by usunąć niebezpieczeństwa zagrażające monarchii z zawikłań wschodnich, mianowicie, o ile prawa i interesa narodu polskiego będą na kongresie europejskim w ogóle poruszone. Dnia 12 grudnia r. 1877 ten sam poseł z okoliczności obrad i przyzwolenia wydatków wspólnych na pierwszy kwartał r. 1878 obszerniej wyłuszczył te same zapatrywania. Pozwolę sobie, jeśli pan prezes nie sprzeciwi się temu, zacytować słów kilka, gdyż inaczej innemi tylko słowy musiałbym powtórzyć to samo. Jego Eksc. pan poseł Grocholski wyraźnie zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa panslawizmu politycznego; wspomniał dalej, że pozory pokrewieństwa i dążności humanitarnych, których Rossya użyła poniekąd za pretekst do podjęcia wojny wschodniej, są nieprawdziwe, nie prawdziwe przynajmniej w tym duchu, w jakim je przedstawiono. Uczynił porównanie między ustawami i krokami administracyjnemi Rossyi względem innych Słowian, mianowicie względem Polski, a ustawami i krokami administracyjnemi Turków względem Słowian i na koniec powiedział: „Pozwalam sobie wypowiedzieć mniemanie, że nabycie cząstki terytoryum tureckiego, chociażby samo w sobie było korzystne, bynajmniej nie przywróci na korzyść monarchii austryackiej nadwerężonej wojną teraźniejszą równowagi europejskiej. Monarchia nasza w takim wypadku powinnaby wziąć sobie za cel i przeprowadzić stosowne zatamowanie zakresu potęgi państwa rossyjskiego.“ Na posiedzeniu delegacyi dnia 21 marca r. 1878 wśród obrad nad kredytem 60-milionowym poseł Grocholski mówił o sytuacyi stworzonej zwycięzeniem Turcyi i o niebezpieczeństwach wynikających ztąd dla nadwerężonej równowagi: „Jeśli zaś zapytacie mnie, gdzie, jeśli nie na półwyspie Bałkańskim, przywrócić należy nadwerężoną równowagę stosownie do interesów monarchii austro-węgierskiej, nie waham się odpowiedzieć: nad Wisłą i t. d.“ Te były enuncyacye wypowiedziane w delegacyi imieniem stronnictwa naszego. Dnia 9 maja r. 1878 ten sam pan poseł wniósł w tej wysokiej Izbie interpelacyę o pogłoskach, wedle których rząd nasz chciał w porozumieniu z Rossyą zająć czy posiąść Bośnię i Hercegowinę, na co otrzymał odpowiedź, że to stanie się tylko w porozumieniu z wszystkiemi poręczycielami traktatu paryskiego. Dnia 4 czerwca r. 1878 pozwoliłem sobie w delegacyi wyłuszczyć niebezpieczeństwa zagrażające monarchii austro-węgierskiej, tudzież zasady, których na półwyspie Bałkańskim bronić i które przeprowadzić powinna. Dnia 4 listopada r. 1878 było w tej wys Izbie drugie czytanie projektowanego adresu do J. C. K. Apostolskiej Mości. Z okoliczności tego drugiego czytania znów JEksc. pan poseł Grocholski mówił przeciw temu adresowi, a to z tego stanowiska, że adres stawa na stanowisku li negacyi, nie wskazuje żadnej polityki pozytywnej i praktycznej, bo mówi tylko o obawach, nie wspominając o sposobach ku usunięciu tych obaw, a mianowicie o owych sposobach, któreby naszem zdaniem zgadzały się z stanowiskiem Austryi jako mocarstwa — słowem, mówił przeciwko adresowi, a my głosowaliśmy przeciw niemu bo naszem zdaniem nie było to nic innego, jak przykład w dziejach parlamentarnych na wsze czasy, adres wielki małodusznością polityczną i heroiczny rezygnacyą polityczną, adres, którego my jako niezgodnego z godnością i stanowiskiem państwa przyjąć nie mogliśmy.

Te były zapatrywania nasze na kwestyę wschodnią przed kongresem. Po kongresie na swojem miejscu i w swojem czasie na publicznem posiedzeniu delegacyi wyłuszczyliśmy wątpliwości, które naszem zdaniem mimo wszystkiego, nie pozwalały oddać się pewności, że traktat berliński zdoła zupełnie zapobiedz niebezpieczeństwom, zagrażającym monarchii austryo-węgierskiej ze Wschodu. Doradzaliśmy wysokiemu rządowi ten sam kierunek polityki. Słowem, jako reprezentanci naszej prowincyi i jako członkowie parlamentu austryackiego spełniliśmy zadanie, które o tyle było łatwe dla nas, ile że zawsze wychodziliśmy z przekonania, że rzeczywiste interesa monarchii austryo-wegierskiej w najzupełniejszej pozostają zgodności z interesami narodu naszego, że obojgu grożą te same niebezpieczeństwa, i że przeto w tym samym kierunku muszą szukać obrony.

Aby jednak być sprawiedliwymi, uznaliśmy, że traktat berliński w porównaniu z preliminarzem sanstefańskim oznacza rzeczywisty postęp, że przynajmniej traktat berliński nie ukrywa w sobie całkiem na pewno owych niebezpieczeństw, co preliminarz sanstefański. Oświadczyliśmy, że zgadzamy się na to, iż kierownictwo polityki zagranicznej porzuciło sojusz trójcesarski, który dla trzeciego w nim był może za ciasny, i że przeprowadziło monarchię austro-węgierską do areopagu europejskiego, gdzie w bliższej styczności i aliansie z zachodniemi mocarstwami Europy, mianowicie z Wielką Brytanią, naszem zdaniem interesa austro-węgierskie znajdą większe poręczenie trwałego rozwoju swego. Nie mogę tu stłumić w sobie uwagi, że przykre na nas sprawia wrażenie, gdy pomyślimy, że traktat berliński najgwałtowniej jest zaczepiany i krytykowany z jednej strony w Rossyi przez prasę tamtejszą, z drugiej strony przez radykalną prasę włoską, a dalej potrzecie przez niektórych członków stronnictwa konstytucyjnego w tej wysokiej Izbie. W tem towarzystwie ja przynajmniej nie pragnę widzieć moich kolegów w austryackiej Izbie poselskiej. Przy tej samej sposobności w delegacyi wyraźnie powiedzieliśmy, że naszem zdaniem Austrya nie jest powołana podpierać gmach turecki, jeśli rzeczywiście ma być poświęcony upadkowi, mieniem i krwią austryacką, i że z naszego stanowiska nie możemy plemionom słowiańskim, przebywającym na dzisiejszem terytoryum tureckiem, zawidzić ich wolności i niepodległości. Dla nas jest to czyste niepodobieństwo. Zadałem sobie też trud, aby zarysy polityki austro-węgierskiej z stanowiska dziejów Austryi, jak ja przynajmniej je pojmuję, w delegacyi dwukrotnie wyłuszczyć, do czego tutaj chyba to miałbym jeszcze dodać, tu na tem miejscu, gdzie się rozstrzygają sprawy wewnętrzne, że jeśli taka polityka na zewnątrz ma być prowadzona z skutkiem, jeśli się plemionom słowiańskim w Turcyi chce zanieść wolność, prawo i porządek, w polityce wewnętrznej trzeba oczywiście chwycić się wszystkich sposobów, które prowadzą do tego, aby wszystkie ludy wraz z owym wielkim i znacznym narodem, który dotychczas nie jest tu jeszcze reprezentowany, w wspólnym interesie wszystkich — mówię: w wspólnym interesie wszystkich, nie w interesie chwilowej taktyki tego lub owego stronnictwa — były połączone i zaspokojone. (*Brawo! z prawicy*)

Owo tedy zapatrywanie nasze wypowiedzieliśmy, gdzie wedle naszego przekonania było miejsce i czas po temu. Wypowiedzieliśmy je, jak przynajmniej co do samego siebie sobie pochlebiam, z owem umiarkowaniem i oględnością, jakiemi w krytyce tak ważnej sprawy publicznej kierować się jest, jak mniemam, moralnym obowiązkiem; a wychodziliśmy z przekonania, że odwołanie się do namiętności na czas dłuższy żadnej sprawie nie służy i nawet najlepszej zaszkodzić może. Powodowaliśmy się umiarkowaniem i oględnością, bo jesteśmy tego zdania, iż wielka i słuszna sprawa rzeczywiście obędzie się bez wielkich słów.

Oto, dlaczego nie uczuwamy potrzeby dalszej dyskusyi w tej chwili i na tem miejscu nad tem, co traktatem berlińskim zowią, tudzież nad przyczyną jego, treścią i skutkami.

Można mi co prawda zarzucić, że dyskusya potrzebna właśnie dla tego, iż traktat berliński znajduje się na stole wysokiej Izby do przyjęcia i że ku przyjęciu zalecają go oba stronnictwa szanownej komisyi, tak większość jak mniejszość; a co się ma przyjąć, to zbadać trzeba, a więc też poddać dyskusyi. Otóż będę się starał wedle sił i możności wyłuszczyć nasze nieco odmienne zapatrywanie, nie jakobym sobie pochlebiał, iż powiedzie mi się przekonać kogośkolwiek z znakomitych prawników z tamtej (lewej) strony Izby, lecz zabieram głos jedynie dla tego, że *stante concluso*, skoro już wysoka Izba wszczęła dyskusyę nad traktatem berlińskim, mniemam, iż wobec takiego postanowienia całe jedno stronnictwo nie może zachowywać się milcząco. Otóż to jedyna pobudka.

Chodzi więc o zatwierdzenie traktatu berlińskiego, a to w zastosowaniu tak często powoływanych i znanych paragrafów ustaw konstytucyjnych, mianowicie owego wielokrotnie wykrzywianego paragrafu, że traktaty międzynarodowe, o ile nakładają na państwo ciężary — bo taki, zdaje mi się, jest tekst — ulegają zatwierdzeniu obu Izb Rady państwa. Gdybym na chwilę stanął na tem stanowisku, że traktat berliński ulega zatwierdzeniu parlamentów obu części monarchii austro-węgierskiej, musiałbym zadać sobie pytanie, do jakich konsekwencyj doprowadzonoby państwo taką praktyką prawa publicznego. Wszakże wiadomo, że traktat berliński nie jest niczem innem, jak aktem kongresowym zebranych reprezentantów wszystkich mocarstw. W Berlinie kongres zasiadał. Tak samo wiadomo i w delegacyach aż do przesytu powtarzano, że reprezentanci na kongresie powołani są stawać z pełnomocnictwem bezwarunkowem, ograniczonem tylko ratyfikacyą monarchy, że przeto, kto z innem stawa na kongresie pełnomocnictwem, poprostu nie jest dopuszczony do orzekania o wielkich sprawach europejskich. Reprezentant Austro-Węgier przeto na przyszłym kongresie — a ktokolwiek nie chce zdać wszelkiej sprawy ważniejszej na ostrze miecza, ten musi pragnąć, aby tędy owędy odbywały się jeszcze kongresy — byłby zniewolony albo warunkowo przystawać na uchwały kongresu z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez parlament, albo, gdyby inni reprezentanci na to się nie zgodzili, nie brać wcale udziału w kongresie, tak że nieraz może stanowionoby o interesach austryackich bez Austryi lub nawet przeciw Austryi. Mocarstwo nie może szukać aliansów — właściwie szukać może, ale ich nie znajdzie — jeśli wiadomo o niem, że nie ma prawa stawać na kongresie jako czynnik równouprawniony. Albo przypuśćmy, że wszystkie mocarstwa nawróciłyby się do tej praktyki życia konstytucyjnego, jaką tutaj wygłaszają z tylu stron poważnych, że więc akty kongresowe i ich zatwierdzenie zawisłoby od sześciu lub siedmiu parlamentów, właściwie od dwunastu lub czternastu Izb, natenczas cały ten przepis konstytucyjny doprowadzilibyśmy *ad absurdum* albo uczynilibyśmy z kongresów niepodobieństwo i postępowalibyśmy wedle polityki jedynie wojennej.

Ale jeden z wielce szanownych posłów i delegatów powiedział z ową otwartością, którą od dawna w nim szanować jestem zwyczajny, że Austrya i Węgry stanowią dwa państwa średniego znaczenia. Orzeczenie to pojmuję jako konsekwentne i zgodne z tendencyą poniżenia właśnie całej monarchii do rzędu państw średnich, do rzędu królestw jak Bawarya, Saksonia, lub może jak Rumunia, bo tamte dwa stanowią cząstki Niemiec. My atoli wręcz przeciwnego jesteśmy mniemania, a mianowicie jesteśmy przekonani, że to wcale od Austryi nie zależy, czy chce być państwem średniem czy mocarstwem; albowiem prowadzić życie państwa średniego Austrya już dla tego nie może, iż mocarstwo usuwające się od kwestyj europejskich, jak poucza historya na każdej karcie, staje się poprostu przedmiotem pożądliwości sąsiadów. Ponieważ zaś takie jest nasze mniemanie, że Austrya powinna rozwijać się jako mocarstwo i stać albo upaść, co Bóg niech zachowa, dla tego nie możemy się zgodzić na taką interpretacyę, która oczywiście wiedzie państwo do zguby.

Możnaby mi atoli zarzucić: Prawda, że ustawa nieraz może być źle ustylizowana lub niewłaściwa, ale ustawa ustawą. Zdaje mi się, że jest to interpretacya niedozwolona już dlatego, iż szkodzi temu, na czyją korzyść ustawa jest wydaną, t. j. państwu. Ustawy, szczególniej ustawy konstytucyjne w organizmie tak zawiłym, jak jest austro-węgierski, trzeba interpretować nie wedle litery paragrafów z osobna, lecz w duchu całego ustawodawstwa konstytucyjnego. Otóż mniemam, że w tym względzie nikt mi nie zaprzeczy, iż w ustawodawstwie austryackiem zasadą prawa publicznego jest, że sprawy zagraniczne, sprawy wojskowe i t. p. nie należą do parlamentów krajowych, — proszę darować mi to wyrażenie użyte dla krótkości — lecz do delegacyj wspólnych. Jest to zasada, właśnie dlatego, że w organizmie tak zawiłym wydawała się konieczną, bardzo dobroczynna, skoro na zewnątrz przedstawia jedno tylko państwo, jedną potęgę. Każda reguła ma wprawdzie swoje wyjątki, a w naszym wypadku, jak mówią, zachodzi wyjątek. Ale dawne to prawidło, którego w tej Izbie powtarzać nie mam potrzeby, że w interpretacyi i w wykładaniu wyjątków trzeba postępować z wielką ścisłością. Jakiż to ten wyjątek? Oto ten, że Rada państwa stanowi o traktatach handlowych i międzypaństwowych, które nakładają na państwo ciężary. Wybaczcie mi, proszę, panowie, że naprzeciw wyrażanemu tak często z tamtej strony Izby mniemaniu wynurzę tu przedewszystkiem przekonanie jako prawnik, a nie jako polityk, że traktat berliński nie nakłada na państwo ciężarów. Traktat berliński nadaje Austryi prawo, wedle zdania niektórych obowiązek, zajęcia, nie posięścia, i administrowania Bośni i Hercegowiny; jest to więc coś w rodzaju opieki europejskiej, której Austrya podjęła się nad owemi krajami w ich interesie i w swoim własnym, aby zabezpieczyć swoje granice. Opieka zaś dziać się powinna kosztem pupila. Iżby opiekunowi, któremu porucza się opiekę, narzucano jeszcze koszta, byłaby to nowość jurydyczna. Powiecie atoli, że mówię wbrew najoczywistszym faktom. Mamy już koszta, i to bardzo znaczne, to prawda. Ale koszta te wynikły z nieprzewidzianego oporu, z którym spotkała się armia cesarska w Bośnii i Hercegowinie; są to koszta wojenne; bo czy druga strona wojująca miała prawo wypowiedzenia wojny, czy nie, ponad takie formalności wznieść się należy; gdzie całą armią wysłano i gdzie była potrzebna, tam pewnie była wojna. Koszta te nie należą przed *forum* tej wysokiej Izby; przyzwolenie ich należy mojem zdaniem do delegacyi.

Inny przepis mówi, że JCMość ma w Austryi wedle ustaw zasadniczych prawo zawierania pokoju, przeciw czemu słusznie co prawda nadmieniają: Tak jest, ale jest i dodatek, że traktaty międzynarodowe, o ile potrzeba zatwierdzenia Rady państwa, należą przed *forum* Rady państwa. Tak jest — „o ile“ — a więc trzeba nam zbadać, o ile co do pewnych traktatów potrzeba lub nie potrzeba zatwierdzenia tej wys. Izby.

Proszę jeszcze i to zważyć, że każdy ustawodawca — a nie mam tu zamiaru i zadania bronić autorów ustaw konstytucyjnych, bom nie pracował wspólnie z nimi nad ich redakcyą — logicznie tak sobie postępuje, że na czele wszystkich postanowień kładzie ogólne i wyższorzędne pojęcia prawne, a dalej dopiero wylicza podrzędne. Ustawa mówi: Rada państwa zatwierdza „traktaty handlowe i państwowe“. A czyż można twierdzić, że międzynarodowe akty kongresowe są niższorzędne od traktatów handlowych? *Gradando* ustawodawca nie postępuje naprzód; owszem, miał oczywiście na myśli takie traktaty państwowe, które na tę część monarchii, na kraje reprezentowane w Radzie państwa, nakładają ciężary — traktaty pocztowe, kolejowe i t. p. musiał ustawodawca mieć na oku, jeśli nie chciał wogóle zatamować działalności monarchii na zewnątrz.

Zresztą sam napis tej ustawy czegoś dowodzi. Wszakże to ustawa o zakresie działalności Rady państwa; ustawa ta stanowi, czem Rada państwa ma się zajmować i jakie są prawa jej co do wspólnie reprezentowanych w niej prowincyj. Akty kongresowe zaś nie są przedmiotem, któryby obchodził tylko tę część monarchii. A dalej powiedziano: „Ztąd 1.“ To „ztąd“ znaczy więc logiczną konkluzyę z ogólnego wstępu do §. 11go. Ustawodawca mówi: traktaty handlowe i państwowe.

Możecie mi atoli, panowie, zarzucić — nie spodziewam się i nie mam zamiaru przekonać was — możecie mi zarzucić, że to nieco kręte i naciągane ścieżki, na których się porusza ta sztuka interpretacyjna, a najnaturalniej i najprościej byłoby trzymać się litery ustawy. Wobec takiego zarzutu musiałbym odwołać się do historyi tej wysokiej Izby. Z literą ustawy i z duchem jej z pewnością się zgadzało i żadnej nie ulega wątpliwości, że sejmy krajowe są powołane wybierać deputowanych do tego wysokiego Zgromadzenia; a jednak najznamienitsi prawnicy z tamtej strony Izby w kilku miesiącach zmienili swe zapatrywania i wbrew literze i wbrew duchowi ustawy dowiedli, że Rada państwa ma prawo zmieniać statuty krajowe. (Głosy z prawicy: bardzo trafnie!) Wobec tego zdaje mi się, że droga, którą ją postę-

---

służbie talent i wyobraźnię narodu, jak rzeźba wabiła do siebie geniusze greckiej kultury. Autorstwo daje chleb ubogim zdolnościom, bywa najszlachetniejszą rozrywką zamożnych talentów. Nie mówiąc o kanclerzu państwa, pisującym nowelle, podam przykład jednego z najpoważniejszych członków parlamentu i wielkiego mowcy — Knatchbull Hugesena, posiadającego rzadki talent pisania udatnych powiastek dla dzieci, i piszącego je rokrocznie na kolendę! To już nie *comme chez nous*.

Spotkałem raz powagę, której tytuł częstym powag zwyczajem, polegał na pompatycznem powtarzaniu popularnych komunałów i chwaleniu tylko tego, co ogół powitał oklaskiem, a dumnem milczeniu o każdej, ogółowi nieznanej rzeczy. Tacy ludzie nie palną nigdy oryginalnego głupstwa, często więc uchodzą za Sokratesów swego otoczenia. Nasz mędrzec zapewnił mnie, że teraźniejsza Anglia nic nie wydaje godnego czytania oprócz romansów. Jeżeli i to było powtórzeniem utartego u nas komunału, pozbędźmy go się czem prędzej, bo Anglia tak samo dziś jest ogniskiem nowych, zdrowych i jędrnych myśli, jak niem była w XVII i XVIII stuleciu. W jednej Anglii nie skarżą się autorowie, że gazety zabiły książki, jak narzekano na literackim kongresie w Paryżu. Obok poważnego dziennikarstwa kwitnie wydawnictwo dzieł poważnych, kupowanych chciwie i czytywanych krytycznie przez szerokie koła, a ta obfitość wynagradza wedle mego zdania chwilowy brak sprytnych komedyopisarzy i genialnych artystów. Każde społeczeństwo ma swoją specyalność.

Londyn, w styczniu 1879.

Sygurd Wiśniowski.

pują, jest naturalniejszą i prostszą. bo z pewnością więcej zgodna z powagą i przyszłością tego państwa.

Zdaje mi się, że to rzecz niewłaściwa postępować co do spraw publicznych na sposób i wedle metody używanej przed sądem między adwokatami i zastępcami stron. Przed sędzią stawają zazwyczaj dwie strony, których interesa i pretensye, czy słuszne czy niesłuszne, nawzajem się wykluczają. Tam łatwo pojąć, że sędzia często na oślep trzyma się ustawy, obawiając się, aby mylną interpretacyą jej nie wyrządził krzywdy tej lub owej stronie. Tu zaś, w tej wys. Izbie, zdaje mi się, że ani sama Izba ani rząd nie są stronami, któreby miały lub mieć mogły przeciwne sobie interesa. Obowiązkiem nas wszystkich, obowiązkiem rządu i wys. Izby jest interpretować ustawy konstytucyjne tak, abyśmy na zewnątrz pozostali państwem wzbudzającem poszanowanie, aby głosu naszego w wielkich sprawach europejskich słuchano. Nasz interes jest jeden i ten sam. Interpretując zaś ustawę literalnie i szkodząc temu interesowi, a znajdując inny sposób interpretacyi w duchu ustawy i uważając tenże sposób za pożyteczny dla interesów państwa, nie będę przecież oddawał się wątpliwości, która interpretacya jest właściwa.

Stanowisko to bardzo często już zaczepiono wybiegiem, że w ten sposób zupełnie się ubezwładnia parlament wobec ciężkich i wielkich zawikłań na zewnątrz, że głos jego nie waży na szali, i kto wie, co tam jeszcze możnaby zarzucić z stanowiska konstytucyonalizmu i swobody politycznej. Jam zaprawdę ostatni, któryby sprzeciwiał się wolności ludów, zasadzie stanowienia o samych sobie i swobodzie konstytucyjnej; mimo to muszę wskazać na Wielką Brytanię i Irlandyę, tę kolebkę konstytucyonalizmu, gdzie takie same zasady są praktykowane. Parlament może odmówić pieniędzy, parlament może odmówić ministrom zaufania, parlament może stawić ministrów w stanie oskarżenia; to samo prawo macie panowie także w Austryi; delegacye mają swoje prawo, parlament w innym zakresie ma także swoje, reprezentacye Austro-Węgier mają wszystkie te prawa, tylko tego prawa mieć nie mogą, którego żadne inne państwo dla parlamentu swego nie windykuje, prawa, którego ścisłe wykonywanie — braknie mi na to wyrazu — z pewnością czyniłoby ujmę powadze tej wys. Izby. Jakżeż panowie moglibyście uchwalić zatwierdzenie traktatu berlińskiego w całej jego osnowie? Uchwalimy więc: dobrze, Rumunia ma być niepodległą. Czyż nie zdaje się wam, że Rumunia rozśmieje się śmiechem homerycznym, gdy tę wiadomość otrzyma? Albo pozwolimy, aby Rumunia odstąpiła Rossyi Dobruczę itp. Czyż tak?... W najgorszym wedle mnie wypadku, moglibyście poddać zatwierdzeniu co najwięcej te artykuły, które odnoszą się do okupacyi i administracyi obcych prowincyj przez Austryę — nie jest to moje zapatrywanie, mówię tylko, że moglibyście w najgorszym wypadku — ale zatwierdzać cały traktat, przyjęty przez Europę, to, zdaje mi się, nie jest w interesie godności tej wys. Izby. (Głosy z prawicy: bardzo trafnie!)

Panowie przeciwnicy mojego zapatrywania z szczególniejszym naciskiem i z zapałem, który wielkim mężom stanu nie zawsze właściwy, powtarzają, że parlament ma prawo wypowiedzieć swoje zdanie, że ma prawo krytykować, że ciężkie następują dla parlamentaryzmu czasy, że przeto trzeba się mieć na baczności i nie wyrzekać się praw swoich. Ależ prawo własnego zdania nie jest prawem parlamentu, lecz prawem każdego obywatela państwa z osobna; parlament nie jest akademia umiejętności, by roztrząsać zdania, parlament jest ciałem ustawodawczem, które uchwala, a naturalnie uchwala w duchu pomyślności państwa i w zakresie swej działalności. Jeśli zaś zamiary pojawiające się w państwie sąsiedniem (ustawa karna dla parlamentu niemieckiego, wspomniana przez Herbsta) są tutaj używane jako przestroga dla parlamentaryzmu, ja nieco innego jestem zdania. O decydujących tam czynnikach sąd nie do mnie należy, ich przeszłość polityczna przemawia za niemi, lub, jeśli wolicie, przeciw nim. Do czego oni tam zmierzają i jakie ludowi niemieckiemu chcą jeszcze zdobyć wawrzyny po olbrzymich wysiłkach ostatniej wielkiej wojny, to ich rzecz i ludu niemieckiego. W Austryi, zdaje mi się, nie zagraża parlamentaryzmowi z żadnej strony decydującej żadne niebezpieczeństwo, parlamentaryzmowi, t. j. zasadzie swobodnego udziału w sprawach publicznych przez reprezentantów ludu. Tylko jedno zagraża parlamentaryzmowi niebezpieczeństwo w Niemczech, w Francyi i wszędzie; jest to niebezpieczeństwo zgubne także w życiu prywatnem, t. j. że ktoś nie umie zachować miary. (Głosy z prawicy: prawda! prawda!) Co stary Grek głosił mężowi prywatnemu jako naczelną naukę mądrości, to, zdaje mi się, w polityce da się zastosować do parlamentów. Parlamentaryzm i wolność w konstytucyi jest bardzo dobroczynną, bardzo pożyteczną i w dzisiejszym stanie cywilizacyi europejskiej konieczną formą życia publicznego. Przyznaję to, ale tylko formą. Konstytucya nie jest celem, jest tylko środkiem, o ile tylko na drodze rzeczywiście konstytucyjnej ludy dojść mogą do właściwego rozwoju godności człowieczej i do przeznaczenia swego o ile na tej tylko drodze państwa dochodzą do siły żywotnej i potęgi. Powinniśmy przeto miarkować się i nie kusić się dowieść czegoś wręcz przeciwnego. Jeśli konstytucya w swych formach ściśle i obciśle interpretowanych, stanie się za ciasną dla kipiącego życia ludów, wtedy życie rozsadzi formę, a wtedy niech nikt nie skarży się na kogo innego, tylko na siebie samego, o zaniechanie owej zasady umiarkowania.

Tak więc stanąłem nieco zdala od zapatrywań szanownego referenta większości komisyjnej Byłem bowiem w kłopocie, czy zapisać się za, czy przeciw, bo ostatecznie nie zgadzam się ani na wniosek większości ani też mniejszości. Czując się jednak bliższym wnioskowi większości, nie mogłem zapisać się między tymi, którzy przeciw niemu przemawiają.

W następstwie wywodów moich pozwalam sobie przeciwstawić wnioskowi większości wniosek następujący:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Wniesiony przez c. k. rząd traktat berliński przyjmuje się do wiadomości.“ (Brawo! brawo! z prawicy).

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z sejmu pruskiego)

Na posiedzeniu środowem (15 b. m.) deputowany baron Heeremann poparty przez całe stronnictwo centrum postawił następujący wniosek:

„Izba deputowanych zechce uchwalić: Wzywa się król. rząd, aby pełnomocnikom Prus w Radzie Związkowej wydał instrukcyę w tym duchu, izby projektowi ustawy z 31 grudnia 1878 „o władzy karnej parlamentu nad swoimi członkami“ — odmówili swego przyzwolenia“.

Centrum stawiając wniosek powyższy, wiedziało oczywiście dobrze, że nie może on odnieść żadnego rezultatu, jest to po prostu demonstrancya która osiągnęła swój cel przez samo postawienie wniosku.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem ministerstwa oświaty, centrum podtrzymywało żwawą tyralierkę przeciw ministrowi Falkowi. Jeden z deputowanych poruszył publicznie gorszące postępowanie pewnego nauczyciela szkół realnych w Lippstadt, który obrzydliwe materyalistyczne teorye Darwina i Haeckla wszczepia w młode umysły swoich słuchaczy. Wobec tak demoralizującej nauki, mówił deputowany, dziwić się nie można, że w Niemczech dorasta teraz generacya, której wyznaniem wiary jest ateizm, nihilizm i komunizm.

Komisarz rządowy Stauder odpowiedział, iż nauczyciel ów otrzymał już za to naganę, a równocześnie przypomniano mu, że hipotezy Darwina i Haekla nie należą do szkoły.

Przy tytule: subwencyi dla wyższych szkół panieńskich dep. Dauzenberg użalał się, że rząd odmówił swego pozwolenia na utworzenie wyższych katolickich szkół żeńskich, z czego mowca wysnuwa wniosek, że rząd nieprzychylnie usposobiony jest dla szkół tego rodzaju.

Dep. Windthorst zarzuca rządowi, że mało dba o chrześciańsko-religijne wychowanie dziewcząt, ponieważ decyzya o tem przysłuża wyłącznie władzom biurokratycznym. Przy tytule „szkoły elementarne“ dep. Stablewski użalał się że seminaryum nauczycielskie przeniesiono z Poznania do Rawicza, jedynego miasta w Poznańskiem, w którem socyalna demokracya pojawiła się. Dyrektor pozwolił nawet seminarzystom przysłuchiwać się prelekcyom socyalisty Reindersa z Berlina. Dalej uskarżał się mowca na ucisk języka polskiego w tem seminaryum, gdzie nawet religia wykładaną bywa w języku niemieckim. Zdarzały się wypadki, że seminarzystom katolickim udzielał nauki religii pastor protestancki. Takie gnębienie katolicyzmu w Poznańskiem przyczynia się więcej do podkopywania socyalnego porządku niż socyalna demokracya. Minister Falk bronił się przeciw zarzutom, jakoby działalność jego urzędowa podkopywała religię w szkole przytaczając na dowód, że on nic nie winien, między innemi takie sofizmata jak to, że 56.000 wyborców socyalistycznych pobierało naukę szkolną jeszcze przed jego wejściem w skład gabinetu, albo że Hödel sto książek do nabożeństwa umiał na pamięć. Ma to niby dowodzić, że wpływ religii, nic nie znaczy, — ale w końcu przecież minister oświadczył, że dąży do tego, aby podnieść między ludnością zamiłowanie religii co homeryczny śmiech wywołało na ławach centrum

---

(Przesilenie ministeryalne we Francyi).

Unia republikańska, która 13 b. m. odbyła posiedzenie pod przewodnictwem p. Floqueta, była bardzo nieprzystępną perswazyom Gambetty. Podczas gdy ten mowca przemawiał za odesłaniem programu ministerstwa do biura, gdzie osobna komisya miałaby go zbadać dokładnie skłania się większość stronnictwa do publicznej dyskusyi w drodze interpelacyi, czemu nie sprzeciwia się gabinet. Ale także w sprawie amnestyi trwa lewica postępowa przy pierwotnych swych żądaniach. Z obozu najskrajniejszej lewicy zapewniają ze Ludwik Blanc wraz z 25 towarzyszami, sprzykrzywszy sobie sojusz z frakcyami umiarkowanemi i ciągłe ustępstwa robione ministerstwu, zamierza wkrótce wystąpić z samoistnym manifestem. Co do puryfikacyi personalu urzędniczego, donosi *National*, że kilku senatorów i deputowanych prosiło p. Dufaure, ażeby bezzwłocznie dał dymisyę generalnym prokuratorom przy trybunale kasacyjnym i przy trybunałach apelacyjnych w Paryżu, Rion, Bordeaux i Angers. Co się tyczy rady stanu, mniema Dufaure, że zreformuje ją dostatecznie, jeżeli wzmocni ją 8 nowymi członkami t. j. w każdej sekcyi dwoma.

John Lemoinne pisze w *Journal des Debats*: „Chcąc wyrazić całe nasze wrażenie, musimy nadmienić, że większość republikańska jest nieco oszołomiona swoim sukcesem i że nie wyrobiła sobie jeszcze właściwego pojęcia o swem powodzeniu. Zachowuje się ona tak, jak człowiek, który wygrał wielki los i nie wieco ma z nim począć. Chcielibyśmy ją widzieć na stanowisku godniejszem, na stanowisku samopoznania. Nie! nie los szczęścia odgrywał we Francyi w ostatnich latach główną rolę; nie jest to już kraj niespodzianek Francya wygrała bitwę na życie lub śmierć. według wszelkich zasad, uczciwie, wytrwale a zwycięztwo odniesione tym sposobem, nie powinno jej zawracać głowy. Z tą samą cierpliwością i wytrwałością musicie kontynuować swą pracę. Po co tyle programów? Jest to jeden z naszych błędów narodowych Mamy formalną manię do oświadczeń o prawach człowieczeństwa; układamy konstytucyę na całą wieczność, zamiast wydawać czasowe ustawy dla społeczeństwa ciągle zmieniającego się. Jeżeli tedy ministerstwo zamierza przedłożyć program, to należy spodziewać się, że będzie to program pozytywny i praktyczny, który będzie zapowiadał zmiany w pewnych częściach ustawodawstwa albo też odpowiadał potrzebie przebaczenia i zapomnienia. A ponieważ właśnie tu poruszamy kwestyę amnestyi, musimy nadmienić, że ministerstwo nie natrafi na żaden opór przeciw temu aktowi łaski. Że prezydent ministrów jako surowy przestrzegacz ustawy i jurysprudencyi nie chce przystać na powszechną i sumaryczną amnestyę, to rzecz inna. Ale ze stanowiska politycznego nie potrzebują konserwatyści martwić się powrotem skazańców Nie nam staną się ciężarem powracający z więzienia; od nas nie mają się czego domagać i niechaj rozprawią się z tymi, którzy domagają się ich powrotu. Nie radzimy tedy konserwatystom opierać się środkowi, który ich nic nie obchodzi Lepszą niż wszystkie programy będzie silna i szczera wola przeprowadzenia rządu republikańskiego. Konstytucya ma swą odrębną wartość; ma ona wiele rzeczy zbędnych treści szkodliwej, i pożałowania godne braki; ale jak przy wszystkich ustawach tego świata zależy bardzo wiele od tych, którzy mają ją przeprowadzić. Widzieliśmy, co z tej konstytucyi zrobili poprzedni, a co obecni ministrowie. Widzieliśmy przy powszechnych wyborach, jaką presyę wywiera administracya na prowincyi, a obecnie, przy wyborach częściowych, widzieliśmy znowu, z jaką łatwością podnosi się samodzielność publiczna, jeżeli ma swobodę. W kraju tak ściśle centralistycznie rządzonym, jak Francya, wywierają urzędnicy wpływ znaczny, czasami nawet stanowczy. To też rząd republikański, podobnie jak każdy inny rząd ma prawo, posługiwać się republikanami. Ludzie, którzy rządzili dotychczas republiką tylko na to, ażeby ją zniszczyć, nie robili sobie nic z tego, iż całą administracyę zaludnili urzędnikami, którzy wzięli sobie za zadanie zdradzać rząd republikański. W tym celu używano nietylko organów politycznych, jak prefektów i podprefektów, ale także agentów, którzy nie powinni byli mięszać się do polityki, którym należało nawet zakazać to mięszanie się, jak n. p. urzędników sądowych, podatkowych, telegraficznych, urzędników, którzy nalepiali marki na listy, naprawiali drogi i t. p. Wszyscy ci urzędnicy od pierwszego do ostatniego stali się narzędziami przekupstwa, obałamucenia i zdrady. Dzieło wytępienia tego personalu może stać się bardzo trudnem, może być zarówno trudnem i bolesnem dla tych, którzy mają je wykonać, jak dla tych, na których ma być wykonane, ale tylko od spełnienia tego dzieła można spodziewać się skutku. Republika może istnieć tylko wtedy, jeżeli będzie posługiwać się republikanami a najlepsze ustawy pozostaną bez skutku, jeżeli nie będą wykonywane przez ludzi, którzy swe usługi gotowi pogodzić z przysięgą a swe poświęcenie z pobieraną płacą.“

(Nowiny rzymskie.)

Korespondent rzymski *Nordd. All. Ztg.* pisze pod dniem 10go stycznia: „Parlament włoski rozpoczyna z dniem 17go b. m. na nowo swoje posiedzenia a rozmaite partye gotują się do walki parlamentarnej. Z pomiędzy partyj i grup najnieprzyjaźniej względem obecnego gabinetu usposobioną jest dawniejsza partya ministeryalna, na której czele stoją Cairoli i Zanardelli. Zdaje się, że partya ta nie myśli nawet czekać, aby się przekonać. czy gabinet Depretisa okaże się zdolnym do rządzenia. ale jest zdecydowana wypowiedzieć mu natychmiast walkę na śmierć lub życie Następujący okólnik wystosowany przez Cairoliego do politycznych zwolenników i przyjaciół jest najwymowniejszym tego dowodem: „Szanowny kolego! Obalone dnia 11go grudnia przez koalicyę stronnictw ministerstwo, któremu przewodniczyłem, miało tę pociechę, że było popierane przez wiernych, tym samym zasadom hołdujących przyjaciół. Honorowa klęska użyczyła nam, którzyśmy zgodnie głosowali, niezawodnej siły na przyszłość, zdołaliśmy bowiem skupić liczną falangę około sztandaru wolności, poszanowania dla praw uświęconych ustawami i reform możliwych w obrębie monarchiczno-konstytucyjnych instytucyj. Dobrze jest jednak porozumieć się co do postawy, jaką należy przestrzegać wśród przyszłych debat parlamentarnych i dlatego proszę Cię, panie kolego, abyś był obecnym na zgromadzeniu, które się odbędzie d. 14go b. m. o godzinie 9 wieczór w Palazzo Montecitorio w sali komisyi wyborczej. Z największem poważaniem. Benedetto Cairoli.“

Jak gdyby jeszcze nie dość było rozmaitych partyj i grup w Izbie włoskiej, dwóch neapolitańskich deputowanych — na szczęście nie bardzo wpływowych — nazwiskiem Abignenti i Sorrentini, zaczyna się krzątać około utworzenia nowej partyi i w tym celu wydali sążnistą odezwę Wytknęli sobie zadanie zreorganizowania lewicy, która podług ich zdania niedomaga pod wielu względami, grzeszy bowiem osobistem samolubstwem, osobistą ambicyą i t. d.; ze „zdrowych żywiołów“ lewicy postanowili ci panowie utworzyć nową partyę, to jest nową poprawioną edycyę lewicy. Niestety, jak powiedziałem, imię i wpływ promotorów nie wzbudza nadziei, aby się zebrało wielu bojowników pod chorągiew tak nieznacznych generałów. Wprawdzie przewódca tej nowej partyi zdradza wiele odwagi i zaufania w własne siły, ale Abignenti podpisując tę odezwę, zdaje się, zapomniał o tem, że w domu powieszonego nie godzi się mówić o powrozie, gdyż inaczej byłby musiał spostrzedz, że niestósownem było obwiniać innych o nepotyzm i gonienie za karyerą i własnemi zyskami, gdy powszechnie wiadomą jest rzeczą, że Abignenti jako profesor uniwersytetu neapolitańskiego, przez całych 11 lat pobierał całą płacę, mimo że przez cały ten czas nie miał ani jednej prelekcyi, i że w chwili, gdy jego przyjaciele polityczni dostali się do steru, zapewnił sobie tłustą synekurę w formie posady radcy stanu, do której miał daleko mniej prawa aniżeli wielu innych. Pan Abignenti nie może się przecież spodziewać, aby jego koledzy mogli o tem wszystkiem zapomnieć, to też plan jego można uważać za płód poroniony, do którego nie należy przywiązywać wielkiej wagi.

Na plenarnem posiedzeniu komissyi parlamentarnej, której poruczono wstępne przygotowania celem wzniesienia pomnika dla zmarłego króla Wiktora Emanuela, zawiadomił członków komisyi referent senator Giorgini, że suma z datków, które wpłynęły do 31 lipca ubiegłego roku, wynosi 1,220.000 lirów i że od tego czasu przynajmniej drugie tyle wpłynęło do kasy a składki ciągle jeszcze nadchodzą równie obficie. Dotąd nie postanowiono jeszcze, jakiego rodzaju ma być pomnik, który ma stanąć dla pierwszego króla włoskiego w stolicy państwa, zdaje się jednak, że komitet wykonawczy myśli o wzniesieniu na *Piazza della Terme Dioclesiane* łuku tryumfalnego na podobieństwo sławnego *Arco della Pace* w Medyolanie, przyczem oczywiście musianoby na placu samym przedsięwziąć kilka zmian dla harmonii z pomnikiem. Koszta budowy obliczono na podstawie doświadczeń zrobionych przy wzniesieniu łuku pokoju w Medyolanie na 10 milionów lirów. Wykonanie dzieła będzie oddane według wszelkiego prawdopodobieństwa w drodze powszechnej konkurencyi artystów wszystkich krajów, przyczem będą ustanowione nagrody w sumie 20.000, 10.000 i 5.000 lirów.

Słychać, że pomiędzy pierwszemi projektami ustaw, które zostaną przedłożone parlamentowi, będzie także projekt dalszego wynagrodzenia dla miasta Florencyi za szkody poniesione w skutek przeniesienia rezydencyi do Rzymu. Do projektu tego będzie dołączone sprawozdanie senatora Poriosellego napisane w imieniu większości komisyi an-

kietowej w sprawie finansowych stosunków wspomnianego miasta a prawdopodobnie i oświadczenie przedłożone rządowi przez deputowanego Billio w imieniu mniejszości. Projekt ustawy zredagowany na podstawie dat zebranych przez wspomnianą komisyę ankietową będzie się składał tylko z kilku artykułów i będzie opiewał: że do wielkiej księgi długów państwa wpisuje się na korzyść miasta Florencyi milion rocznej renty, którą państwo dłużne jest temu miastu za zrzeczenie się w interesie dobra narodu, prawa do stolicy państwa i siedziby rządu. Nadto ma być ministerstwo zajęte badaniem innego jeszcze projektu, o którym nic pewnego dowiedzieć się nie mogłem.

Rozeszła się pogłoska, że papież Leon XIII reskryptem z dnia pierwszego stycznia zniósł generalny sztab — istniejącej już zresztę tylko na papierze — papieskiej marynarki wojennej, zarządził sprzedaż stojącej w przystani toulońskiej bardzo starej fregaty „Immaculata Concepcione" a admirała i komendanta marynarki wraz z dwoma kapitanami okrętowymi przeniósł w stan spoczynku. Chcąc ostatnim dwom ministrom wojny w gabinecie Cairoli'ego generałom Bruzzo i Bonelli dać dowód osobistej życzliwości, mianował ich król honorowymi generał adjutantami.

(Rossyanie w wschodniej Rumelii)

Z Filipopola pisze 7 b. m. korespondent *Neue Fr. Presse*: Mam dzisiaj do zapisania ciekawy akt surowości administracyi rossyjskiej i Bułgarów przeciw Turkom, który trudno będzie usprawiedliwić. Dnia 27 z. m. otrzymał komisarz angielski doniesienie, że muzułmańskich mieszkańców dwóch wsi Kuyumtepe i Kiryczmy spędzono do Filipopola. O tym fakcie zawiadomił on natychmiast generał-gubernatora Stołypina. W odpowiedzi na to napisał ten dygnitarz list bardzo niegrzeczny, w którym radzi komisarzowi angielskiemu Henrykowi Wolffowi, ażeby był oględniejszym w wyborze swych agentów i nie dawał wiary każdemu ich doniesieniu. Na to odpowiedział znowu Henryk Wolff, że nie potrzeba mu agentów na skonstatowanie faktu, że do miasta przybyło około 400 muzułmanów pod eskortą bułgarskich żandarmów i zwrócił ponownie uwagę generała na to zdarzenie tudzież na umowę zawartą między lordem Salisburym a hr. Szuwałowem, według której Henryk Wolff jako komisarz angielski jest obowiązany pamiętać o losie muzułmanów. Dopiero ten ostatni list wywarł należyty skutek. Generał Stołypin odpowiedział grzecznie, że cała ta sprawa polega na „nieporozumieniu". Według wywodów generała musi każdy muzułmanin powracający do prowincyi zaopatrzyć się w certyfikat komitetu ustanowionego w Stambule dla repatryacyi. Owoż celem skonstatowania, czy mieszkańcy w Kuyumtepe i Kiryczmie posiadają takie certyfikaty, kazał on *imamom* i *mukhtarom* po wsiach powiedzieć, ażeby udali się do Filipopola i dali tam wyjaśnienia w tym względzie. A teraz następuje najciekawszy ustęp z całej korespondencyi, generał bowiem pisze dosłownie: „Żandarmi nie zrozumieli wydanego rozkazu i kazali wszystkim muzułmańskim mieszkańcom wynieść się z swych osad". Następstwem tego „niezrozumienia rozkazu" było to, że przeszło 400 biednych ludzi zebrało na prędce część swego mienia i w pośród ciężkiej zimy, zostawiając zapasy żywności nagromadzone w jesieni, opuściło swe siedziby. Powiedziano im, że muszą opuścić kraj i że zostaną wysłani do Stambułu. Ale temu zapobiegł komisarz angielski swoją demonstracyą i w dniu następnym odesłano tych biedaków napowrót do zagród rodzinnych, gdzie zastali największe spustoszenie, albowiem Bułgarzy skorzystali z chwilowej nieobecności gospodarzy i zabrali muzułmanom wszystkie zapasy żywności.

Jestem pewny, pisze dalej korespondent, że oświadczenie generała Stołypina, nie zadowolni nikogo. Przebijała się z niego zanadto wyraźnie tendencya. Ale czy można całą winę zwalać tylko na niego? Dlaczego nie zakomunikowano mu umowy zawartej między rządem angielskim a rossyjskim? Ten przykład rozwiązuje niejedną zagadkę, którą przedstawiano nam dotychczas jako niewłaściwe postępowanie urzędników rossyjskich. Jakże można było takiego funkcyonarusza jak generał Stołypin pozostawiać w zupełnej nieświadomości ugody, króra miała służyć mu za instrukcyę? Ale można sobie jeszcze inaczej tłumaczyć rzecz całą a to tłumaczenie stawiałoby w bardzo niekorzystnem świetle prawdomowność generała i pojęcia jego o ciężących na nim obowiązkach. Takie, wszelkiej humanitarności pozbawione postępowanie ludzi, którzy roszczą sobie pretensyę do sympatyi całej Europy a to z tytułu rzekomo chrześciańskiego postępowania, nie da się niczem usprawiedliwić. Usprawiedliwienie przytoczone przez generała Stołypina, że chciał się tylko przekonać, czy mieszkańcy powyżej wymienionych wsi posiadają certyfikaty, jest niedorzecznem; wszakże było mu wiadomo, że ci ludzie powrócili do kraju w chwili zajęcia go przez Rossyan, a więc powrócili do prowincyi w czasie, w którym nie śniło się jeszcze nikomu o komitecie repatryacyjnym w Stambule. Ale mam jeszcze inny przykład rossyjsko-bułgarskiej sprawiedliwości, którego nie mogę pominąć milczeniem. Przed miesiącem wysłał *kaimakam* z Kirczali w górach Rhodope pismo do naczelnika w Haskiöi. Posłaniec, który niósł już odpowiedź, Turek, został napadnięty przez Bułgarów. Jeden z nich zabił Turka, a inni przypatrywali się obojętnie morderstwu. Uwięziono wszystkich, przesłuchano i zasądzono. Ale posłuchajcie, jak wypadł wyrok! Morderca właściwy, z uwagi na to, że czyn nie mógł mu być dowiedzionym (!) został pozbawiony prawa głosowania przy wszystkich wyborach (!) i dano mu z lekka do zrozumienia, że w oczach wszystkich „porządnych" Bułgarów zhańbił się! Łotrzyków, którzy przypatrywali się morderstwu, ukarano dłuższem lub krótszem więzieniem. Jakiż wniosek można wysnuć z tego wyroku? Jedynie ten, że biernych widzów ukarano za to, iż nie przyłożyli czynnie rękę do morderstwa, mordercę zaś puszczono na wolność bo zamordował tylko zwykłego Turka. I takim ludziom pozwala się Europa ciągle niepokoić, narażać swój handel i przemysł na stagnacyę i oddaje najpiękniejszy zakątek ziemi boskiej na pastwę zniszczenia i rozboju!"

KRONIKA

= **Uroczystość Jordanu** (*Bohojawlenia Hospoda*), odbyła się dziś przy udziale bardzo licznego duchowieństwa i reprezentantów władz rządowych i autonomicznych z całą uroczystą okazałością, jaką się odznacza ten religijny obchód wschodniego obrządku. Podczas ceremonii święcenia wody i procesyi wojsko tworzyło szpaler.

† **Seweryn Nunberg,** dyrektor filii austro-węgierskiego (banku narodowego) we Lwowie, wyszedłszy wczoraj z biura około godziny 3 z południa i idąc przez plac św. Ducha, tknięty został apopleksyą i mimo spiesznej pomocy lekarskiej zakończył życie. Zmarły liczył przeszło 60 lat i używał w mieście naszem, osobliwie zaś w kołach kupieckich i przemysłowych, rzetelnego szacunku i sympatyi.

* **Ogień pokojowy.** Wczoraj o godzinie ósmej wieczór spostrzeżono z ulicy silny blask światła w oknach trzeciego piętra w domu pod l. 6 na placu Krakowskim. Posterunek policyjny pospieszył na górę, lecz zastał drzwi zamknięte od pomieszkania, z którego dym się dobywał. Wyparto drzwi i ugaszono ogień. Spaliły się kawałek stołu i książka na nim leżąca Ogień powstał od stoczka palącego się na stole, który zagasić zapomniano.

* **Odebrano** przedwczoraj niejakiemu Mikołajowi Dudyczowi srebrną łyżkę znaczoną literami: A B., a wyrobnikowi Janowi Skompie chustkę wełnianą w białe i czarne pasy. Łyżkę miał Dudycz znaleźć, chustkę zaś skradł Skompa z kuchni otwartej na ulicy Majerowskiej w domu, którego wskazać nie umie. Poszkodowani winni się zgłosić w c. k. dyrekcyi policyi.

† **Jan Jasiński,** artysta dramatyczny, autor i tłumacz oraz były dyrektor teatrów, zmarł dnia 14 bm. w Warszawie. Jasiński urodził się r. 1806 w Warszawie, tutaj też kształcił się zrazu w liceum, a od r. 1822 w szkole dramatycznej Wystąpiwszy po raz pierwszy na scenę w r. 1826, nieprzerwanie dla niej pracował jako aktor, później jako autor i reżyser, wreszcie jako dyrektor. Repertuar teatralny w Warszawie ciągle był zasilany pracami jego. Były to przeważnie tłumaczenia komedyj zagranicznych, ale były i oryginalne utwory. Tłumaczył też Jasiński i podkładał pod muzykę libretta oper. W r. 1872 jedno z czasopism ogłosiło pracę jego o losach artystów dramatycznych wśród kolei dziejowych cywilizacyi.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Samborze z grupy gmin wiejskich rozpisano na dzień 20 lutego bieżącego roku. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **O wypadku na kolei** warszawsko-petersburgskiej znajdujemy w dziennikach warszawskich następujące szczegóły: Dnia 10 bm. pociąg osobowy nie dojeżdżając do przedostatniej stacyi pod Petersburgiem, między Gatczynem a Carskiem Siołem, uderzył na pociąg towarowy. Utraciło życie 3 podróżnych i 4 ze służby kolejowej, odniosło zaś skaleczenia przeszło 20 osób. Sprawcą nieszczęścia był podobno urzędnik na stacyi, który zapomniał o zbliżającym się pociągu towarowym i wyprawił naprzeciw pociąg osobowy.

— **General Grêsley,** nowomianowany francuski minister wojny, w początkach wojny roku 1870 był jeszcze pułkownikiem sztabu generalnego, i dopiero za dzielne znalezienie się w bitwie pod Wörth awansowany został na generała bezpośrednio po bitwie. Pod Sedanem dostał się do niewoli i jako jeniec mieszkał przez cały czas wojny w Akwizgranie.

— **Zmarły królewicz** holenderski Henryk, był jednym z najbogatszych książąt krwi w Europie, a wdowa po nim, młoda księżniczka pruska Marya, będzie teraz zapewne jedną z najlepszych partyj na kontynencie, kontrakt ślubny bowiem zastrzegał jej prawo do bardzo znacznej części majątku mężowskiego. Książę Henryk posiadał między innemi całą kopalnię srebra w Ameryce, która sama jedna już dawała dochód prawdziwie monarszy. Nadto posiadał olbrzymie sumy w papierach holenderskich i rossyjskich, w akcyach holenderskich towarzystw żeglugi i bankowych, a nareszcie 99 posiadłości ziemskich, dlatego 99, ponieważ podług ustaw holenderskich tylko królowi wolno mieć ich sto.

— **Wielki medal złoty** za zdobycze na polu geografii za rok 1878, nadało paryskie towarzystwo geograficzne uczonym francuskim pp. Brazza i Bellay, za ich podróż naukową wzdłuż biegu rzeki Ogowy, w Afryce środkowej.

— **W muzeum** Szekspirowskiem, które w tych dniach zgorzało w Birminghamie, znajdowało się zupełnych wydań dzieł Szekspira: 336 angielskich, 58 niemieckich, 17 francuskich, 4 polskie, 3 duńskie, 3 włoskie, 2 rossyjskie, 1 holederskie, 1 szwedzkie, 1 hiszpańskie i 1 czeskie Pojedynczych sztuk przekłady posiadało muzeum w językach fryzyjskim, irlandzkim, hebrajskim, greckim, serbskim, wołoskim, walijskim i tamilskim. Dalej znajdowały się w muzeum: oryginalne wydania z lat 1632, 1664 i 1685, zaliczane dziś do największych osobliwości, wielka liczba przeglądów, recenzyj, pamfletów i t. p., odnoszących się do dzieł i osoby Szekspira. Z siedmiuset tomów zaledwie 200 uratowano. Zgorzały również prześliczne szafy na książki, rzeźbione z drzewa dębowego, oraz inne cenne upominki, które ofiarowała dla muzeum tego lady Bourdett-Counts.

— **Wspaniały meteor** widziano w niedzielę o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w Pradze i wielu innych okolicach Czech. Zjawisko odznaczało się niezwyczajnym blaskiem, trwało kilka sekund i znikło wśród tak silnej detonacyi, że w wielu miejscach szyby, szklanki i t. p. drzały i dźwięczały jak podczas trzęsienia ziemi.

— **Rozprawa ostateczna** w procesie przeciw sprawcy zamachu na życie króla Humberta, Passanantemu, rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Neapolu dziś, 18 stycznia.

— **Napad rozbójniczy.** Jak donosi *Pesti Naplo*, w tych dniach naczelnik stacyi kolejowej Halap pod Debreczynem, napadnięty został i zastrzelony przez dwóch opryszków. Po dokonanem morderstwie złoczyńcy zrabowali kasę stacyi, która zresztą zawierała tylko nieznaczną sumę w gotówce. Mordercy mają być zbiegami wojskowymi, dotąd jednak nie powiodło się policyi wyśledzić ich.

— **Potwór,** który w tych dniach w Oberhofen, w Tyrolu, zamordował rodzoną matkę, nazywa się Jan Kreuzer i liczy lat 30. Strasznej zbrodni dopuścił się dlatego, że biedna staruszka nie mogła mu dać 10 centów, których się od niej natarczywie domagał. 80 letni ojciec Kreuzera pod wrażeniem tej zbrodni w kilka godzin zakończył życie. Wyrodny syn, który był nałogowym pijakiem, stał się przez to pośrednio także ojcobójcą.

— **Uszkodzony pancernik** angielski *Thunderer*, już odpłynął z zatoki ismidzkiej do Malty. Urzędowe sprawozdanie z katastrofy, która go spotkała, powiada, iż przyczyna pęknięcia 760 centnarowego stalowego działa w chwili wystrzału, było niedokładne przybicie naboju w komorze wybuchowej.

— **Londyńska straż pożarna** zaalarmowana została w roku ubiegłym 1881 razy. Liczba rzeczywistych pożarów w Londynie wynosiła w tym roku 1659, t. j. o 126 wypadków więcej niż w roku poprzednim. Zagrożonych utratą życia w płomieniach było osób 151, z których 126 wyratowano, a 25 padło ofiarą gwałtowności ognia. Londyn posiada obecnie 50 stacyj ogniowych ze 140 sikawkami parowemi i ręcznemi. Korpus straży ogniowej z oficerami liczy 420 ludzi.

Koncert Rubinsteina.

Charakterystyczne to znamię czasu telefonów, fonografów, skraplania gazów, czasu potężnych wynalazków technicznych i znakomitych odkryć geograficznych, że tak mało znajduje ożywczych promieni dla najwdzięczniejszej niwy ducha ludzkiego, dla idealnego piękna. Zdawałoby się, że ludzkość uwziąwszy się teraz zaludnić i ukultywować jałowe pustynie, zapomniała o zdobiących ja oczach z palmami „zielono-włosemi i białem łonem namiotów," że już nie na skrzydłach natchnienia, ale po gładko ciosanych schodach nowożytnej wieży Babel dotrzeć usiłuje do najwyższych zagadnień bytu, oko w oko spojrzeć Prawdzie odwieczne z jakiegoś dobrze urządzonego obserwatoryum — przez teleskop... Czyżby w rzeczy samej inteligencya ludzkości wysiliwszy się na badania i dociekania w obrębie fizycznej przyrody, opuściła seraficzne swe skrzydła, czyżby jej nie stać już na siłę do lotu dlatego, że, co prawda, tak znaczny zapas sił swoich wyprawiła na podbój i shołdowanie natury? Bądź co bądź, zaprzeczyć nie można smutnemu faktowi, że już dziś inteligencya owa jest sobie niesłychanie jednostronną, że duch ludzki jakby wstydząc się swej boskiej naiwności odwrócił się zupełnie od tego, co go zachwycała i krzepiło w czasach pacholęctwa i młodzieńczości, i skazał się dobrowolnie — dojrzały mąż — na surową miarę rozumu i praw natury. I pozytywizm doczekał się swych anachoretów; ich światem, życiem całem, objawieniem: atom. Biada temu, co się sprzeniewierzy — anatomowi; biada temu, co nie uderzy czołem — przed atomem. I siostra aniołów, sztuka, uznać go winna, jeśli chce jeszcze korzystać z gościnności wśród wyzwolonych umysłów; sztuka realistyczna, albo — precz ze sztuką!

Muzyka i poezya, najwraźliwsze kwiaty na łące ducha, pierwsze pod mroźnem tchnieniem czasu skłoniły swe wonne czoła. Jakaż od pół wieku ogromna, stanowczo zaszła zmiana w dziedzinie sztuk tych! Zdawałoby się, że po czasach pół-bogów odrazu nastały czasy wschodnich cezarów. Z innej gliny nagle ulepiony został mieszkaniec ziemi. Panteon przez noc zamieniony w Hippodrom. Ze świetnego zastępu przedstawicieli ideału w słowie i tonie, jakim wiek ten obdarzył ludzkość w swych początkach, pozostało chyba fosforyczne światło nad ich grobowcami. Ostatnie to pokolenia zdobyć się nie mogły nawet na epigonów. Bach i Haendel wydali Mozarta i Beethovena, ci wydali Schubertów, Schumanów, Chopinów, Lisztów, Hummlów, Thalbergów — ale po tych już drzewo to genealogii duchowej nie puściło nowych latorośli. Nastały czasy trawienia złotego owocu Hesperyd, czasy reprodukcyi. Niepospolite częstokroć talenta zużywały wszystkie swe siły na interpretowanie mistrzów, lecz tylko wyjątkowo któryś stanął na wyżynie samodzielnej myśli. Dziś już i zastęp interpretatorów zmniejszył się w sposób, od wieku nie zaznany w Europie.

Miasto nasze spotkała wczoraj przyjemność i zaszczyt, że usłyszyć mogło jednego z nielicznych już mistrzów dźwięku, na ten bowiem tytuł, tak często dziś nadużywany, p. Rubinstein rzetelnie zasługuje. Koncertant po raz pierwszy zawitał do Lwowa, choć od lat kilkunastu ugruntowaną ma sławę wirtuoza i kompozytora. Czy grało tu rolę jakie uprzedzenie? Ależ miasto nasze zawsze tak serdecznie rade było prawdziwym talentom muzycznym. Później pozwolimy sobie uzasadnić przypuszczenie, że p. Rubinstein nie znał publiczności lwowskiej nietylko pod tym, ale i pod innym jeszcze względem. Natomiast sława jego tak dobrze znana była Lwowianom, że już na pierwszy koncert rozkupili wszystkie miejsca w obszernej sali Towarzystwa muzycznego, a wielu dla braku biletów słyszeć go wczoraj nie mogło. Wyznać należy, że przyczynił się do tego nie mało także program produkcyi, tak obfity, że byłoby go starczyło i na dwa zwykłe wieczory koncertowe. Już ta okoliczność była zapowiedzią, że usłyszymy artystę niezwyczajnej, „Fidiaszowej" miary W rzeczy samej pod względem siły i niewyczerpanej werwy przypomniał nam p. Rubinstein z żyjących wirtuozów fortepianowych jednego tylko, mistrza swojego, Liszta, a ze zgasłych nieodżałowanego naszego Tausiga. Pomimo wyskoków najśmielszej brawury w ciągu produkcyi, która wykonaną została niby jednym tchem, bez pauz, bez spoczynków, w ostatnich numerach okazywał znakomity koncertant tę samą świeżość i swobodę, co w chwili, kiedy tylko zasiadł do fortepianu. Słuchacz, mimowolnie przyjść musiał do przekonania, że w odpowiednich warunkach artysta taki byłby zdolnym grać bez końca i nie uczułby tego, kiedy naturalnem prawem ta złota nić natchnienia jego zerwałaby się nareszcie. Jakim panem fortepianu wszechwładnym, nieograniczonym jest Rubinstein, jak pod rękami jego instrument ten staje się skrzypcami, fletnią, niemal orkiestrą całą. tego opowiedzieć nie można, ale potrzeba koniecznie słyszeć mistrza i doznać podziwu, jakim byliśmy przejęci Tytaniczna siła z najmiększą subtelnością podają sobie ręce, najszlachetniejszy ogień zapału godzi się z matematyką taktu i rytmu pod jego uderzeniem. Trudności mechanizmu nie istnieją dla niego wcale Śmiało powiedzieć można o Rubinsteinie, że Opatrzność dała mu dwoje p r a w y c h rąk, lewa bowiem pokonywa najwyszukańsze trudności z tą samą łatwością i swobodą co prawa. Tyle o wirtuozie — teraz słowo o mistrzu. I tu przyznać musimy, że koncertant zrobił na nas wrażenie najdystyngowańszej organizacyi artystycznej. Głębokość pojęcia, oryginalność i smak cechowały wykonanie pierwszorzędnych arcydzieł, z jakich przeważnie składał się program. Na karb też indywidualności artysty, w grze którego przytem, co rzecz naturalna, zapoznać się nie da pewien wpływ mistrza jego, Liszta — składamy owo, że się tak wyrazimy, „nieszopenowskie" pojęcie *Nokturnu* a zwłaszcza *Polonesa* Chopina, który był raczej jakąś fantastyczną arabeską polonesową niż pełnym

rycerskiego ducha staropolskiego, rytmicznym polonesem, „z krwi i kości“ uwydatniającym polską myśl polskiego mistrza. I tu właśnie usprawiedliwimy przypuszczenie, które wyraziliśmy wyżej, iż szanowny koncertant nie znał wcale publiczności lwowskiej. Widocznie bowiem zdawało mu się, że ażeby ją ująć i podbić sobie, potrzebuje się uciec tylko do meteorycznych efektów, do brawury, z jaką n. p. grał wspomniony co dopiero polones, prowadząc go *fortissime* nieledwie od samego początku. Mamy jednak nadzieję, że po przyjęciu, jakiego p. Rubinstein doznał wczoraj, po oznakach prawdziwego entuzyazmu, jakiemi słuchacze we Lwowie umieli zamanifestować całe swe uznanie dla skończonego mistrzowstwa jego w wykonaniu np. marszu z „Ruin Ateńskich“ Beethowena, znakomity g śś nasz przyjść umiał do przekonania, że perłami swego natchnienia obdarza nie profanów, zdolnych poznać się jedynie na zewnętrznych efektach, ale słuchaczy, mających głębokie poczucie muzykalnego piękna. — Drugi i ostatni koncert p. Rubinsteina odbędzie się w poniedziałek. W programie jego weszły w ostatniej chwili cztery utwory Chopina. (*B. K.*)

GOSPODARSTWO I HANDEL

Lwowska Izba handlowa.

(*Sprawozdanie z I. pełnego posiedzenia, odbytego dnia 11 stycznia 1879*)

Oprócz pomniejszych załatwiono następujące sprawy ważniejsze: Na wezwanie wys. c. k. Namiestnictwa do objawienia zdania, czyli wobec pojawiających się chorób organów respiracyjnych u robotników w fabrykach papieru w Styryi i Niższej Austryi, nie byłoby w ogóle wskazanem zaprowadzenie desinfekcyi szmat w fabrykach papieru, tudzież w składach szmat, — uchwaliła Izba odpowiedzieć, że w kraju naszym przerabiają fabryki papieru przeważnie tylko szmaty lniane i konopne, niepodlegające takiemu zepsuciu jak szmaty wełniane i bawełniane używane w fabrykach w Austryi i Styryi, że przeto nie zachodzi obawa pojawienia się chorób powyżej wskazanych u robotników pracujących w naszych fabrykach. Ze względu jednak na to, że w interesie zdrowia tychże robotników należy utrzymywać jak największą czystość w lokalach fabrycznych, sądzi Izba, że byłaby u nas wskazaną desinfekcya szmat i odświeżanie powietrza kwasem karbolowym i chlorkiem wapna, które to środki używane były już z dobrym skutkiem podczas epidemii cholerycznej w fabryce czerlańskiej i nie wymagają ani wiele zachodu, ani też znacznych za sobą nie pociągają kosztów.

Izba uchwaliła oświadczyć wysokiemu c. k. Prezydyum Namiestnictwa, że w celu podniesienia przemysłu powroźniczego w Radymnie uważa na razie odpowiednem wysłać młodego, wprawnego a mającego elementarne wykształcenie robotnika z Radymna za granicę w celu praktycznego wykształcenia się w przemyśle powroźnictwa. Wysłany powinien zobowiązać się, że po skończonem wykształceniu fachowem i następnym powrocie do kraju, osiedli się na pewien przeciąg czasu w Radymnie, aby udzielał tam nauki powroźnictwa.

Izba uchwaliła udzielić na założenie we Lwowie bursy imienia Leona księcia Sapiehy dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół ludowych, jednorazowej subwencyi w kwocie 150 zł. w. a.

Sprawę budowy drogi krajowej od jednego punktu drogi rządowej Lwowsko-Tomaszowskiej do Kamionki strumiłowej, przekazano wzmocnionej komisyi handlowej.

Podanie lwowskich handlarzy nierogacizny o zniesienie zaprowadzonych na stacyach kolejowych oględzin sanitarnych nierogacizny, przeznaczonej do Lwowa, tudzież poruszoną u wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa przez komitet towarzystwa gospodarczego w Krakowie sprawę wyjednania u rządu rossyjskiego uchylenia zakazu wprowadzania nierogacizny z Galicyi do Rossyi, — przekazano komisyi handlowej do sprawozdania.

Odpowiedź jeneralnej dyrekcyi galic. kolei Karola Ludwika w sprawie zniżenia taryfy lokalnej i prośbę p. Hubickiego względem wyjednania u zarządu kolei Karola Ludwika, aby oprócz ogrzewania pociągów pospiesznych i mięszanych pociągów nocnych, ogrzewano także mięszane pociągi dzienne, przekazano do sprawozdania komisyi kolejowej.

Izba przyjęła do wiadomości pismo dziękczynne zarządu miejskiego Muzeum przemysłowego za otrzymane prześliczne okazy szklanne, które z polecenia Izby zakupił na wystawie paryskiej sekretarz Izby p. Maxymilian Bodyński.

Do komisyi egzaminacyjnej dla stręczników towarowych wybrano na wniosek komisyi z pojedyńczych działów handlowych następujących panów na komisarzy egzaminacyjnych: dla handlu produktami: pp. Roberta Domsa, E. Krausa, Salamona Bubera, Filipa Hochfelda, Juliusza Mikolasza; dla handlu towarami kolonialnemi i materyałowemi: pp. Stanisława Markiewicza, Edwarda Gebhardta, O. T. Winklera, Adolfa Mańkowskiego, Karola Mikolasza; dla handlu zwierzętami: pp. Dawida Abrahamowicza, Antoniego Kohmana, Schrenzla, Fischla Ludmerera i Schatza; dla spraw asekuracyi i spedycyi: pp. Wilhelma Sokala, Augusta Schellenberga, Antoniego Boscowitza, Arnolda Wernera, Edwarda Hessa. Dla przedmiotu rachunkowości kupieckiej nie wybrano osobnych komisarzy egzaminacyjnych, pozostawiając egzaminowanie z tego przedmiotu pojedynczym członkom egzaminacyjnym powyższych 4 działów.

Do ankiety rządowej w sprawie ułatwień w browarnictwie pod względem kontroli, tudzież zwrotu podatku przy wywozie wyrobu, wybrała Izba na delegatów p. Roberta Domsa, swego wiceprezydenta i radnego p. Józefa Baczewskiego.

Izba wybrała na rok 1879 na Prezydenta Izby p. Edwarda Domsa, na wiceprezydente p. Roberta Simona, na rewidenta kasy p. Józefa Baczewskiego.

Do komisyi handlowej i przemysłowej, tudzież do komisyi kolejowej wybrano dawniejszych członków, w skład których to komisyj wchodzą: do komisyi handlowej pp. Robert Doms, Salamon Bub r, Michał Dymet, Max Epstein, Edward Gebhardt, Joachim Hochfeld, Stanisław Markiewicz, Karol Schayer, Henryk Sokal; do komisyi przemysłowej pp. Józef Baczewski, Emanuel Gall, Władysław Gubrynowicz, J. M. Klarfeld, Karol Mikolasz, Zygmunt Mozer, Gwalbert Ziembicki; do komisyi kolejowej pp. Edward Simon, Robert Doms, Edward Gebhardt, Gwalbert Ziembicki, J. M. Klarfeld, Salamon Buber, Władysław Gubrynowicz.

Na delegata do komisyi dla miejskiej szkoły przemysłowej wybrano ponownie radnego p. Karola Gromana, zaś na delegata do komisyi miejskiej dla oznaczenia cen materyałów budulcowych radnego p. Maxa Epsteina.

OSTATNIA POCZTA

Gabinet Dufaura przedłożył przedwczoraj obu Izbom parlamentu swój program, który w obszerniejszem streszczeniu telegraficznem tak opiewa:

Rząd widzi w wyborach z 5 bież. m. stwierdzenie i zachętę dla swej polityki z godny pod wysoką powagą prezydenta republiki

W kwestyach zagranicznych trzymać się będziemy dotychczasowej polityki. Kraj nie ma bynajmniej zamiaru niepokojenia świata; chce on być panem siebie, życzy sobie pokoju ale pod warunkiem, aby nie poniósł ujmy w swojej godności. Braliśmy udział w pokojowem zgromadzeniu w Berlinie. Mówią, że nasze zachowanie się było roztropne i pełne godności; nie zmienimy go. Dążenia nasze zwrócone będą ku utrzymaniu pokoju i wykonaniu traktatu berlińskiego.

Stosunki przyjaźni i zaufania, istniejące między republiką francuską a wszystkiemi państwami, nie ustały. Co do naszej postawy nie może panować żadna wątpliwość.

Straszliwe wypadki roku 1871 pozostawiły w umysłach żywe i słuszne oburzenie przeciw występnym przewódzcom, ale dla ślepych ich narzędzi należy mieć litość. Od dnia 14 grudnia 1877 ułaskawił prezydent republiki 1542 skazańców. Komisya ułaskawień kończąc swe zbawienne dzieło umiała wybrać godnych łaski i właśnie 2225 skazanych otrzymało darowanie kary.

Rząd czuwać będzie nad przestrzeganiem ustaw, które regulują stosunki między państwem i kościołem. Nieubłaganym będzie dla urzędników okazujących nieprzychylne dla instytucyj republikańskich usposobienie. Gabinet trwa przy żądaniu, aby Izby jak najrychlej rozpoczęły obrady nad ustawami o taryfie cłowej, należy bowiem wyjść z sytuacyi stworzonej potrzebą odnowienia traktatów handlowych. Dalej zapowiada rząd projekty ustaw o rozwoju nauk przemysłowych, o wykonaniu wielkich robót publicznych, o restytucyi prawa państwa do udzielania stopni akademickich i o przymusie szkolnym.

Także dzieło reorganizacyi wojskowej musi być uzupełnione rozmaitemi ustawami mianowicie o sztabie generalnym i żandarmeryi. Ustawa o wysokich komendach w armii będzie ściśle wykonywaną. Marynarka reorganizuje się, a zarząd kolonij będzie, o ile to jest możliwem, bardziej zbliżony do kraju macierzystego. Osobny projekt ustawy ureguluje stosunki Algieru.

W końcu stwierdza *exposé* ministeryalne, że mimo przesilenia ekonomicznego sytuacya finansowa jest pomyślną.

Program powyższy przyjęła lewica senatu oklaskami, prawica milczeniem. Izba deputowanych przyjęła go chłodno. W senacie zapowiedziano interpelacyę, nad którą rozprawy w poniedziałek odbyć się mają.

Z powodu mianowania generała dywizyi Gresléya francuskim ministerem wojny w miejsce generała Borela, pisze *Journal des Débats*: „Byłoby rzeczą zbyteczną rekapitulować tu długi szereg rozczarowań zgotowanych nam przez ostatnich ministrów wojny, z których każdy miał niegdyś swą erę popularności. Przedewszystkiem powinniśmy się obecnie wystrzegać jednej rzeczy t. j. gonienia za nowemi osobistościami. Wielkie wypadki mogą nagle wyprowadzić na widownię znakomitego męża stanu, albo znakomitego wodza, ale w czasach pokojowych pojawienie się nadzwyczajnego geniuszu jest rzeczą niezwykłą. Zamiast tedy robić poszukiwania za „wielkim mężem“, będzie rzeczą najmądrzejszą trzymać się wypróbowanych już ludzi, których mamy pod ręką. Najlepszym ministrem wojny jest obecnie ten, o którym każdy musi powiedzieć, że ma pewne ważne zalety, którego nazwisko nie jest niespodzianką ani dla armii ani dla świata politycznego i który bezpośrednio po wstąpieniu do urzędu może rozwinąć czynność pożyteczną nie potrzebując poprzednio obalać wszystkiego do góry nogami, ażeby pouczyć się o prawdziwym stanie rzeczy i dać dowody swojej gorliwości. Generał Gresléy odpowiada wszystkim tym warunkom. Nikt nie wie lepiej od gen. Gresléya, jak daleko zaszliśmy z reorganizacyą naszej armii. Dopiero 16 maja usunął go z posady szefa sztabu generalnego, którą piastował od długiego szeregu lat. Można śmiało powiedzieć, że reprezentuje on żywą tradycyę postępu, osiągniętego w przeciągu 8 lat a pod względem politycznym; należy tylko przypomnieć, że generał Gresléy był przed miesiącem kandydatem lewicy na dożywotniego członka senatu“. — *France* przeciwnie twierdzi, że nominacya generała Gresléya zrobiła „stanowczo złe“ wrażenie w sferach parlamentarnych.

Polit. Corr. donosi z Konstantynopola, że Turcya zwróci koszta wojenne w rublach papierowych, w sumie jednak odpowiadającej wartości 100 milionów rubli srebrnych.

Korespondent *Timesa*, który dłuższy czas spędził w Rumelii wschodniej, stwierdza, że od pewnego czasu zaszła zmiana w zachowaniu się urzędników rossyjskich. Urzędnicy mieli otrzymać rozkaz, aby postępowali bardziej w duchu traktatu berlińskiego. Ks. Dundukow miarkuje swe oratorskie zapędy i jest wstrzemięźliwszym, a jen. Stołypin stał się bardziej uprzejmym dla komisyj europejskich. Wskutek tego agitacya między Bułgarami zwolniała i rozdrażnienie przycichło. Z powodu trudności wydobycia od władz rossyjskich potrzebnych dokumentów, komisya nie ułożyła jeszcze budżetu dla Rumelii wschodniej. Członkowie komisyi uskarżają się, że urzędnicy rossyjscy prowadzą rachunki bardzo nieporządnie. Komisya rumelska obraduje też nader powoli, i odbywa zaledwie jedno posiedzenie na tydzień, mnóstwo więc spraw jeszcze niezałatwionych. Dotąd uchwalono dopiero 14 artykułów statutu organicznego, a na prywatnych zebraniach, członkowie komisyi zgodzili się, że instruktorami i naczelnikami żandarmeryi rumelskiej mają być Francuzi.

W wezyr Cheireddin basza zawiadomił 6 b. m. telegraficznie księcia Nikitę, że komissya ustanowiona przez Portę dla uregulowania granicy turecko-czarnogórskiej gotowa jest rozpocząć swe czynności i prosił, aby rząd czarnogórski mianował ze swej strony komisarzy w tym celu. Jakkolwiek więc oddaniu Podgorycy i innych terytoryów przyznanych Czarnogórze ze strony Porty żadna przeszkoda w drodze nie stoi, to jednak obawia się rząd czarnogórski, że sprawa uregulowania granicy nie pójdzie gładko. Ludność albańska przygotowuje się do zbrojnego oporu, a dwaj znani fanatycy Ibrahim effendi i Mahomet Jussuf objęli dowództwo nad Arnautami zdecydowanymi sprzeciwiać się do ostatka zaborowi swej ziemi rodzinnej. Rząd czarnogórski wie o tem dobrze i dlatego postanowił skoncentrować do 16 b. m nad granicą albańską 12.000 wojska pod dowództwem Bozo Petrowicza. Uchwalono oraz udać się do mocarstw z prośbą o wpłynięcie na Portę, aby wojsk swych nie wycofała z przyznanego Czarnogórze rejonu, póki Czarnogórcy nie obejmą go faktycznie w posiadanie.

Pokazuje się teraz, że Rossyanie z właściwą sobie w takich razach przezornością na przypadek nowej wojny z Turcyą, już zawczasu starali sobie pozyskać sprzymierzeńców w Turcyi azyatyckiej, i że zapomocą brzęczących argumentów znaleźli ich w wojowniczych szczepach Kurdystanu. Erzerumski korespondent *Politische Corresp.* podaje jako fakt nie ulegający najmniejszej wątpliwości, że na wiosnę roku ubiegłego, gdy wojna pomiędzy Rossyą a Turcyą zdawała się dość prawdopodobną pojawili się w Wan, Siirt, Dżisireh i Vitlis liczni emisaryusze rossyjscy i rozwinęli tam bardzo energiczną agitacyę. Nie ulega nadto wątpliwości, że naczelnicy Kurdów dersimskich konferowali w Erzerum z generałem Duchowskim, rossyjskim gubernatorem tego miasta, że powrócili ztamtąd do swoich domów z wielkiemi trzosami złota. Skutki tych rokowań z Kurdami okazały się niebawem; organa Porty zaczęły napotykać wkrótce na otwarty opór rozmaitych szczepów kurdyjskich. Zażegnanie wojny pomiędzy Turcyą i Rossyą nie zmieniło stanu rzeczy, przeciwnie ruch kurdyjski zaczyna przybierać coraz groźniejsze rozmiary i rozszerzać się nawet w głąb Mezopotamii. 45.000 Kurdów stanęło podobno pod bronią przeciw Porcie. W najwyższym zaś stopniu niepokoi Portę obawa, aby pochopne zawsze do buntu szczepy arabskie nie przyłączyły się do tego ruchu. To też rząd turecki nie lekceważy sobie grożącego niebezpieczeństwa, i postanowił energicznie przystąpić, do stłumienia buntu. Tym celem wysłał z Erzerum i Trapezuntu 25 batalionów, 4 bateryе i 12 szwadronów jazdy do Kurdystanu; nadto odchodzi do Siirtu i Dżisireh znaczna część 7 korpusu. Dowództwo nad tym wojskiem ma objąć Derwisz basza a pod nim mają dowodzić Fuad i Ismael baszowie. Największej trudności nastręcza kwestya zaopatrywania wojska w żywność w tym do najwyższego stopnia zubożałym kraju. Drogi prowadzące do wnętrza Kurdystanu są zwłaszcza w zimie tak złe, że o transporcie większej ilości zboża nie może być mowa.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 17 stycznia. W południe odbyło się pod przewodnictwem Najj. Pana posiedzenie rady ministrów celem powzięcia uchwał co do projektów o Bośnii.

Wiedeń, 17 stycznia. Na dzisiejszem czterogodzinnem posiedzeniu wspólnej rady ministrów powzięto ważne uchwały co do administracyi Bośnii i Hercegowiny.

Wiedeń, 17 stycznia. W Izbie deputowanych toczyły się dalsze rozprawy nad traktatem berlińskim. Kübeck przemawiał za bezwarunkowem przyjęciem. Austrya musi być wdzięczną Andrassemu za lojalną politykę. Heilsberg broni kompetencyi Rady państwa, ale nie zgadza się na to, aby Rada państwa brała na siebie odpowiedzialność za fakta dokonane. Dlatego mowca oświadcza się za przejściem do porządku dziennego. Baron Kotz radośnie przyklaskuje rezultatom polityki hr. Andrassego, która była prawdziwie austryacką, honorową i pożyteczną z powodu wzmocnienia siły podatkowej monarchii. Walterskirchen potępia okupacyę ze stanowiska ekonomicznego i przemawia za przejściem do porządku dziennego. Carneri zbija wywody opozycyi, które są tylko negacyą pozbawioną programu. Lud lepiej umie ocenić okupacyę. Schaup polemizuje z większością i zgadza się na rezolucyę Herbsta.

Jutro posiedzenie.

Wiedeń, 17 stycznia. *Pol. Corr.* donosi z Konstantynopola, że pominąwszy skomplikowaną kwestyę kosztów wojennych, rokowania rossyjsko-tureckie postąpiły już tak, że można przystąpić do redakcyi dokumentu pokojowego, który ewentualnie w niedzielę ma być przedłożony sułtanowi i po aprobacie bezzwłocznie podpisany.

Layard wręczył wczoraj uroczyście Savfetowi baszy wielki krzyż orderu Gwiazdy Indyjskiej.

Z Bukaresztu donosi *Pol. Corr.*: Callimaki Catargi został przez rząd do Brukseli i Hagi wysłany celem notyfikowania niepodległości Rumunii.

Z Belgradu donosi *Pol. Corr.*: Za zgodą skupczyny utworzone zostaną

trzy posady posłów: jedna dla Petersburga i Berlina, druga dla Londynu i Paryża, a trzecia w Cetynii. W Bułgaryi Serbię reprezentować będzie agent dyplomatyczny.

Berlin, 17 stycznia. Według *Post* Bismarck oświadczył prywatnie, że jest to dla niego rzecz zupełnie obojętna, czy projekt ustawy o karnej władzy parlamentu przyjęty zostanie całkowicie lub częściowo. Na teraz pilną potrzebą jest tylko zapobieżenie podżegającym mowom socyalistów. Jeżeli większość parlamentu nie uzna tej potrzeby, to przynajmniej kanclerz będzie miał świadomość, że spełnił swój obowiązek i zasłonił odpowiedzialność tak własną jak i rządów związkowych.

Paryż, 17 stycznia. W kołach parlamentarnych panuje dość uzasadnione mniemanie, że mimo głosów prasy republikańskiej ministerstwo uzyska w poniedziałek większość w Izbie.

Petersburg, 17 stycznia. Urzędowe depesze z Astrachanu donoszą o polepszeniu stosunków co do epidemii. W sześciu wsiach umarli wszyscy chorzy i obecnie nie ma tam już chorych. Całą uwagę zwrócono teraz na wieś Wetlankę celem stłumienia epidemii.

Konstantynopol, 17 stycznia Hafiz basza mianowany ministrem policyi.

Wyjazd Savfeta baszy do Paryża ciągle jest odraczany.

Kilka dziennikow doradza Porcie odstąpienie Janiny na rzecz Grecyi, celem osłabienia separatystycznych dążności Albańczyków.

Wiedeń, 18 stycznia. *(Tel. pr.)* Rozprawy nad traktatem berlińskim w Radzie Państwa skrócone dziś zapewne zostaną po mowie ministra dr. Ungra wyborem mowców generalnych.

Tagblatt donosi, że dep. dr. Wolski złożył pisemny wniosek, żądający, aby Rada Państwa przeszła tymczasem do porządku dziennego nad traktatem berlińskim, dopóki w myśl tegoż traktatn nie zostanie stanowczo zawartą konwencya między Austryą a Turcyą.

(H) **Wiedeń**, 18 stycznia *(Tel. pryw.)* Wczorajszy dzień rozpraw nad traktatem berlińskim odznaczał się między wszystkiemi innemi debatami nad kwestyą wschodnią głównie tym charakterystycznym objawem, że po raz pierwszy trzech mowców bezwzględnie oddało sprawiedliwość polityce hr. Andrassego, podnosząc zasługi ministra spraw zewnętrznych, który zachował pokój tak Austryi jak Europie, i tym sposobem oszczędził państwu ofiar daleko większych niż te, które sprowadzić musiała okupacya Bośnii i Hercegowiny. Liczba mowców, zapisujących się do głosu, wzrasta ciągle. Jest zamiar nie zamykania dyskusyi. dopóki wszyscy mowcy nie zabiorą głosu. Gdyby tak być miało, głosowanie nastąpiéby mogło najwcześniej we czwartek. W kołach parlamentarnych żywe zajęcie budzi przyszłe zwołanie delegacyj, raz z powodu, że spodziewane są ważne przedłożenia w kwestyi Bośnii i Hercegowiny, powtóre, że delegaci opozycyjni zamierzają gromadnie składać mandaty.

Grac, 18 stycznia. *(Tel pryw.)* Przewódzca robotników Kaller został uwięziony jako poszlakowany o zdradę stanu.

Berlin, 18 stycznia. *(Tel. pr.)* Książę Bismarck przemawia za cłem od zboża w wysokości 50 feników od centnara.

Generalny dyrektor poczt pruskich Stephan zaproponował urządzenie podziemnego telegrafu z Berlina do Królewca i do Bogumina.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 17 stycznia 1879, godz. 2 min. 10. Losy kredytowe 161.—. Węg. akcye kredyt. 220·—. Akcye anglo-austr. 98·—. Akcye banku Union 67·50, Akcye kolei Karola Ludwika 226·—. Akcye kolei północnej 206·25, Akcye kolei południowej 66·50 Akcye kolei Alföld 117·50, Akcye kolei Elżbiety 160·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 123·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 116·25, Akcye kolei Rudolfa 117·75, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 66·75, Galic. oblig. indemn. 85·25, Losy z r. 1864 141·75. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 108·—, Akcye banku obrotowego 105·25, Losy tureckie 20·50, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej 245·75, Akcye banku związkowego 106·75, Rubel papierowy $1·15^1/_4$, Wiedeńskie losy 90.40 Węgierskie losy 79·75, Mark. niemiecki 57·65, Węgierska renta 83·75. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 17 stycznia, godzina 5 minut. 45. Akcye kredytowe 221.10, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 226·—, południowa 66·50, Renta pap. 61·90, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 91·25, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 93·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor $9·33^1/_2$. Usposobienie bez transakcyj.

Wiedeń, dnia 18 stycznia, godz. 10 minut —. Akcye kredytowe 220·80, Anglo-austr. 97·75, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. —·—, Południowa —·—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor $9·33^1/_2$, Rubel papierowy $1·15^1/_4$. Usposobienie osłabione.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 18 stycznia 1879 o godz 7 rano.
Barometr 740.88 mm. Psychrometr suchy — 6.2 °C.
Psychrometr wilgotny —6.4 °C. Prężność pary 2.7 mm.
Wilgoć 95 %. Zachmurzenie 10. Wiatr NE1 O zon 8.
Temperatura powietrza — 5.0°R.
Barometr idzie do góry.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 i 18 stycznia 1878.

Hotel Warszawski.

Pp L. hr Gizycki z Podola rossyjskiego. F. Jasiński z Olszanicy

Hotel Lazarusa.

Pp. F. Dörfel z Komotau. Hirsch Jolles z Sokala.

Hotel Kuhna.

Pp A. Pohorecki z Artasowa. J. Szczepański z Kupiczwoli.

Pp. F. Zubr z Żółtańca. S Kalita z Rawy.

Hotel Europejski.

Pp. Dr. Tilenbaum z Wiednia. Hofman z Wiszni. L Fischer z Wiednia.

Pp. W. br. Hefftler z Paryża. K. Russanowski z Podola rossyjskiego. A. Gasparski z Monasterzysk.

Hotel Krakowski.

Pp. J. Hizden z Tarnopola J. Sztekloew z Czerniowiec. F. Ender z Sznmlau. B. Laug z Brzuchowic,

Hotel George'a

Pp. S. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. F. hr. Hampesch z Rudnik. Dr. A. Rapaport z Krakowa. F Schönaich z Pragi. A. Abrahamowicz z Targowicy. W. Hermann z Berlina.

Hotel Angielski.

Pp. M. Czaykowski z Żerawy. A. Daszkiewicz z Odessy. R. Jasnicki z Łoszniowa. M. Sierpiński z Królestwa F. Leszczyński z Tarnowa P Komarnicki z Strzemilcza. Dr. J. Mazacz z Peczeniżyna. T. Hulimka z Chłopiatyna.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. J. hr. Tarnowski do Chorzełowa. S. hr. Mier do Roguźna. A. Swoboda do Stanisławowa. A. Mazaraki do Nestorowic. M. Mazurkiewicz do Królestwa. W. Morawski do Olesza. K. Weber do Banunin.

Pp Z. Dembowski do Kosienic. T. Fedorowicz do Klebanówki. K. Pawłowski do Zdeszowa. T. Przedrzymirski do Sierakowa. Hoffmann do Sądowej Wiszni.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m 27, wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem pociąg mieszany.)

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny): o godz 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11stej min. 5 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): (poc. nr. 1) o godzinie 6 minut 40 rano.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 17 stycznia 1879.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	225	50	227	50
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł m. k.	123	—	125	—
Banku hip. galic. 200 zł: w. a.	250	—	253	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w a.	85	85	86	60
„ „ „ 4 pr. „	80	50	81	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	85	85	86	60
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	90	90	91	75
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	92	75	94	—
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona)				
Ogóln. roln kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6 pr. w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ 6 pr. w. a. w 30 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5 proc. m. k.	85	30	86	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a,	90	—	91	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	90	—	—	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	50	15	50
„ „ Stanisławowa	23	—	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	40	5	50
Dukat cesarski	5	44	5	53
Napoleondor	9	30	9	37
Półimperyał	9	55	9	65
Rubel rossyjski srebrny	1	70	1	78
„ „ papierowy	1	14	1	16
100 marek niemieckich	57	30	58	—
Srebro	99	50	100	50
Knpony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 15 stycznia 1878.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.90	62.05
luty-sierpień	61.90	62.05
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	63.30	63.45
kwiecień-październik	63.25	63.40
Losy z roku 1839 całe	313.—	315.—
„ „ 1839 piąta część	311 —	313 —
„ „ 1854 po 250 zł.	109.25	109.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	115.25	115.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr	126 —	126.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	141.50	142.
„ „ 1864 „ po 50 „	141.—	141.50
Renty Como po 42 lir. austr.	26 —	— —
Listy zastaw domen państw. po 120 zł 5 proc.	144.—	144 50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	97.—	97 50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	74 —	74.20
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	79.75	80.50
Galicyi	85.50	86.—
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	74 —	75.—
Węgier	80.—	80 50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł emit zł. 120	98.75	99.—
Inst kred. dla handlu po 160 zł.	222 40	222 60
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł	770 —	780 —
Gal. banku hip. po 200 zł	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow żeglugi par. po 500 zł mk.	519.—	521.
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	160.—	160.50
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł	2062.—	2066.—
Kol Kar. Ludwika po 200 zł. m k.	226 50	227 —
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	123.75	124.25
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	246.50	247 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	67.—	67.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	82.—	82.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	112.—	112.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	91.25	92.50
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	95.50	—.—
„ „ „ w 35 l. $5^1/_2$ pr	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	79.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	86.—	86.75
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	86 —	86 75
Gal. banku hipot. po 6 proct.	93.50	94. —
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proct.	90 —	—.—
Tow kr. miejs lw. w 15 l. wyl. po 6 pr.	— —	—.—
„ „ w 30 l. wyl. po 6 pr.	— —	—.—
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.
Węg. Tow. ziem. po $5^1/_2$ proct	95 —	—.—
„ „ po 5 proct.	87 25	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	67.80	68.20
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc w srebrze	64.—	64.50
Kol. płł. po 100 zł. m. k.	101.75	102 25
„ „ po 100 zł. w. a.	96. —	—.—
Kol. gal Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	100.—	100.30
„ „ „ II emisyi	99 30	99.50
„ „ „ III „	96.25	96.75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	76.60	77.—
z r. 1867	78.50	79.—
z r. 1868	72.75	73.25
z r. 1872	68.—	68.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	63.75	64.25
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	160.75	161.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	95 25	95.75
Keglevicha po 10 zł. m. k.	15.50	15.75
Losy miasta Krakowa	15.	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.—	29.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.—	29.75
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	15.50	16·—
Salma po 40 zł. m. k.	.—	.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	36.—	36.75
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	23.50	24.25
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117.75	118.25
„ „ „ 50 zł. m. k.	—.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	24.25	24.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28 20	28.40
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	.—
Londyn za 10 ft. szt.	116 55	116.95
Paryż za 100 fr.	46.30	46.40

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.53.—	5.54.—
„ pełnej wagi	5.51.—	5.52.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.33.—	9.34.—
Rossyjski imperyał	9.59.—	9.60.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.
Srebro	100.—.—	100.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 17 stycznia 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w bankuotach	61	95
„ „ „ w srebrze	63	30
Renta w złocie	74	—
Losy pożyczki z roku 1860	114	50
Akcye banku austro-węgierskiego	789	—
„ „ kredytowego	221	80
Londyn	116	75
Srebro	100	—
Napoleondor	9	35
Dukat cesarski men.	5	53
100 marek niemieckich	57	65

Dziennik Urzędowy.

(363 1—3) **Obwieszczenie.** L. 11741i

C. k. Sąd Sąd obwodowy w Kołomyj obwieszcza, że na prośbę Joyny Hübnera z dnia 4 grudnia 1878. l. 11281 pod dniem 5 grudnia wydał nakaz zapłaty kwoty 78 złr. 30 ct., w. a. przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Samuelowi Fischzwangowi i doręczył takowy kuratorowi adw. Drowi. Zakrzewskiemu.

Kołomyja dnia 19 grudnia 1878.

(369 1—3) **Edykt.**

L. 6730 C. k. Sąd powiatowy w Kossowie czyni wiadomem, iż na żądanie uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 63 złr. 14 ct. w. a. z większej 200 złr. w. a., pochodzącej z odsetkami po 12 proc. od dnia 1 lutego 1875 aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi 3 proc. odsetkami od kwoty w należytem czasie nie uiszczonej nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 7 złr. 48 ct. w. a., i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 3 złr. 62 ct. w. a., przymusowa sprzedaż tejże realności ciała tabularnego nie stanowiącej a dłużników Wasyla i Maryi Kiszczuków własnej, w Ricze pod l. k. 123, 157/111 położonej, ze wszelkiemi do tejże realności należącemi w protokole zastawniczego opisania z dnia 15 października 1871 wymienionemi gruntami i przynależytościami w drodze publicznej licytacyi na dniu 29 stycznia, 26 lutego i 26 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie, wzywa się zatem chęć kupienia mających ażeby na powyższych terminach w tutejszym sądzie się zgłosili.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kossów dnia 1 czerwca 1878.

(326 3—3) **Edykt.**

L. 6236. C. k. sąd powiatowy w Chodorowie zawiadamia niniejszem, nieobecnych i z miejsca pobytu niewiadomych Salamona i Ryfkę Ballików, iż na prośbę Marcusa Hirschenhauta z dnia 15 października 1877, l. 6236, zezwolił swoją uchwałą z dnia 30go października 1877, l. 6236 na zaintabulowanie jego za właściciela realności pod l. k. 73 w Chodorowie położonej i wykreślenie sumy 40 zł. na rzecz Ryfki Ballik w stanie biernym tejże realności zaintabulowanej, ustanawiając im kuratora, w osobie tut. c. k. notaryusza p. Mikusia, dla przestrzegania ich praw, w tej sprawie, któremu doręczono wyż wspomnioną uchwałę.

Chodorów 30 października 1877.

(304 3—3) **Edykt.**

L. 18049. Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje dowiadomości, że dla gmin katastralnych:

Stańkowa z Wolą Stańkowską dawniej w okręgu sądu powiatowego w Limanowy obecnie w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym - Sączu;

Kamionka Łukowica z miejscowościami: Rostoka i Zawada w okręgu sądu powiatowego w Limanowy;

Zalesie z miejscowością Czekaj w okręgu sądu powiatowego w Tyczynie;

Przyszów szlachecki dawniej w okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu, obecnie w okręgu sądu powiatowego w Nisku;

Dolna wieś w okręgu sądu powiatowego w Myślenicach:

Przylasek rusiecki z osadą Kępa rusiecka w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Krakowie;

Bodzów, Buków w okręgu sądu powiatowego w Skawinie;

Krzęcin, Gołuchowice, dawniej w okręgu sądu powiatowego w Skawinie, obecnie w okręgu sądu powiatowego w Kalwaryi;

Gierałtowice, w okręgu sądu powiatowego w Andrychowie;

Manasterz z miejscowościami Niewaszka i Rzeki w okręgu sądu powiatowego w Przeworsku;

Szymanowice z miejscowością Nieszko-Świniarsko z miejscowością Maławieś i Hutwoide czyli Gaj, Długołęka z miejscowością Świekla, Chochorowice i Wyglanowice w okręgu sądu powiatowego w Starym Sączu;

Bobrowniki małe z miejscowością Dobczyce, Bobrowniki wielkie z miejscowością Jurków, w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Tarnowie;

Brzezinka i Brzeszkowice w okręgu sądu powiatowego w Oświęcimie;

Kłaj, w okręgu sądu powiatowego w Niepołomicach; położonych otwarto nowe księgi gruntowe, i że termin wyznaczony pierwszym edyktem z dnia 31 sierpnia 1877 l. 9196, do zgłoszenia praw rzeczonych się do nieruchomości wymienionemi księgami gruntowemi objętych z dniem 31 października 1878 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w wyrażonych księgach uskutecznionego, w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty w czasokresie od dnia 25 stycznia 1879 do dnia 31 sierpnia 1879 włącznie, w sądzie powiatowym w którego okręgu dotycząca gmina katastralna jest położoną zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się przytem, iż termin powyższy niemoże być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków dnia 17 grudnia 1878.

(308 3—3) **Edykt.**

L. 11394. Dnia 6 lutego 1879 dnia 20 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 128 w Kulczycach położonej ciała tabularnego niestanowiącej, w sprawie Majera Feinsterbusza przeciw Janowi Kulczyckiemu Kołodczakowi o 40 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 275 zł. 2 ct. a. w., wadyum 27 zł. 50 ct. wal. aust.

Przy pierwszych dwóch terminach, realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy miejs. delegowany

Sambor dnia 4 grudnia 1878.

(305 3—3) **Edykt.**

L. 11123. W celu zaspokojenia wierzytelności ck. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 13811 zł. w. a. z pn. rozpisuje kołomyjski ck sąd obwodowy, przymusową sprzedaż dóbr Kujdańce w obwodzie kołomyjskim położonych p. Jana Roberta Torosiewicza własnych, które to w dwóch terminach a to 14 lutego i 14 marca 1879, każdym razem o godzinie 10 z rana, w tutejszym sądzie obwodowym tylko za cenę szacunkową, lub wyżej takowej, z tem się odbędzie, że w razie, gdyby dobra na żadnym z tych terminów sprzedane nie zostały, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków termin na 14 marca 1879, o godzinie 4 po południu i na takowy wierzycieli hipotecznych a to tych, którymby uchwała licytacyjna za późno doręczoną została, lub którzyby po 28 października 1878 do tabuli weszli, na ręce ustanowionego dla nich kuratora adw. dr. Freidenberga z tem oznajmieniem wzywa, że nie stawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Każdy z licytujących ma złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 10 proc. ceny wywołania 34150 zł. to jest sumę 3415 zł. w. a. w gotowiźnie, bądź w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź w galicyjskich obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ck. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego lub ck. uprzyw. austr. akc. Banku narodowego w Wiedniu, które to papiery wartościowe obliczane będą według kursu tyjże ogłoszonego w ostatnim przed licytacyą numerze urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wadyum nabywcy będzie zatrzymane i w depozycie sądowym złożone, a o ile w gotowiźnie było złożone w cenę kupna wliczonem zostanie, zaś wadya innych licytujących po zakończeniu licytacyi będą im zwrócone. Nabywca będzie obowiązany w ciągu 30 dni po doręczeniu mu uchwały sądowej, akt licytacyi prawomocnie zatwierdzającej, wykazać się przed sądem, iż wszelkie z dóbr rzeczonych zachodzące należytości rządowe, którym według ustawy pierwszeństwo przed wierzycielami hipotecznemi przysługa zaspokojone zostały, a względnie, że takowe włożonem wadyum lub też w kwocie na ten cel do depozytu sądowego złożyć się mającej, zabezpieczenie znajdują, tudzież że wierzytelność ck. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego z wszystkiemi przynależytościami do kasy tegoż Banku w zupełności zapłacił, lub też po spłaceniu zaległych należytości tegoż Banku przyzwolenie Banku na pozostawienie reszty wierzytelności bankowych przy hipotece licytowanych dóbr uzyskał.

Suma przez nabywcę czy to na zaspokojenie względnie zabezpieczenie należytości rządowych użyta, czy to ck. uprzyw. gal. akcyjn. Bankowi hipotecznemu w gotowiźnie zapłacona, czy też przez ten Bank przy dobrach pozostawiona uważana będzie jako na poczet ceny kupna uiszczona.

Resztę ceny kupna, jaka po odtrąceniu wadyum w gotowiźnie złożonego, zapłaconych należytości rządowych lub sumy do depozytu sądowego dla ich zabezpieczenia złożonej i sumy ck. uprzyw. gal. akcyjnemu Bankowi hipotecznemu rzeczywiście zapłaconej lub przez tenże Bank przy hipotece licytowanych dóbr pozostawionej, będzie jeszcze należała winien nabywca w przeciągu dni 30 po doręczeniu mu uchwały sądowej, porządek zaspokojenia wierzycieli hipotecznych prawomocnie ustanawiającej do depozytu sądu obwodowego w Kołomyi złożyć, lub też według postanowienia tegoż sądu zapłacić, a dopóki to nie nastąpi, od tej reszty ceny kupna procent po sześć od sta półrocznie z góry od dnia objęcia dóbr w swe fizyczne posiadanie do depozytu rzeczonego sądu składać.

Wolno jednak będzie nabywcy względem zapłacenia tej reszty ceny kupna ułożyć się z przekazanymi do zapłaty wierzycielami, tudzież z hipotecznym dłużnikiem, gdyby dłań jaka kwota pozostała; lecz w takim razie winien będzie nabywca w powyższym terminie dowieść przed sądem zawarcia tych układów.

Wierzytelności hipoteczne, którychby przed umówionym terminem wypowiedzenia przyjąć nie chcieli, winien nabywca na poczet i w miarę ceny kupna na siebie przyjąć.

Z c. k. sądu obwodowego.

Kołomyja dnia 19 grudnia 1878.

(309 3—3) **Edykt.**

L. 10845. Dnia 20go lutego 1879 dnia 20go Marca i dnia 17go kwietnia 1879 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 125/126 w Uhercach zagłatyńskich położonej ciała tabularnego nie stanowiącej w sprawie Mojżesza Begleitera przeciw Michałowi i Maryannie Bacom pto 120 zł. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 590 zł.

Wadyum 59 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy miejs. delegowany

Sambor 15 listopada 1878.

(312 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 11739. Złoczowski c. k. sąd powiatowy miejsko delegowany podaje do publicznej wiadomości, że wskutek odezwy c. k. sądu obwodowego w Złoczowie z dnia 5go października 1878 l. 8992 w zabudowaniu sądowem odbędzie się przymusowy przetarg części realności l. k. 31 na Folwarkach położonej Matwija Jaworskiego własnej składającej się z domu mieszkalnego stodoły ogrodu warzywnego i owocowego na rzecz Abischa Garfunkla celem zaspokojenia kwoty 150 zł. z przynależytościami a to dnia 7go lutego 1879 i 7 marca 1879 tylko powyżej lub za cenę szacunkową w kwocie 360 złr. zaś dnia 21 marca 1879 i poniżej tejże każdym razem o godzinie 10 rano pod warunkami które w tutejszosądowej registraturze przejrzanemi być mogą tudzież iż wrazie by wierzyciele nie chcieli przyjąć przed przewidzianem wypowiedzeniem wierzytelności kupiciel jest winien długi te o ile cena kupna takowe pokrywa przyjąć.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Złoczów dnia 17 grudnia 1878.

(302 3—3) **Edykt.**

L. 4714. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do publicznej wiadomości, że na dniu 10 lutego, 10 marca i 24 kwietnia 1879, o godzinie 10 przed południem odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności pod 535 w Rożnowie położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Procia Miśko Wasyla i na 400 złr. sądownie oszacowanej — w celu zaspokojenia pretensyi Arona Schaffera o 160 złr. w. a. z p. n.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Zabłotów dnia 2 sierpnia 1878.

(7852 3—3) **Edykt.** L. 5188.

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspojenia pretensyi w kwocie 187 złr. 51 ct. w. a., z pn. od Iwana i Maryi Stryleczuk zakładowi kredytowemu włościańskiemu się należącej odbędzie się dnia 20 stycznia 1879 dnia 17 lutego i 27 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności dłużnika w Rożnowie pod l. k. 231 położonej, na 1188 złr. oszacowanej, pod warunkami które w tutejszo sądowej registraturze przejrzane być mogą.

Zabłotów 23 październ. 1878.

(316 3—3) L. 4347.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do wiadomości, iż w dniach 23 stycznia, 13 lutego i 6 marca 1879, każdym razem o godzinie 10 rano, a to na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową 60 złr. w. a., na trzecim zaś i poniżej tejże odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż dwóch parcel gruntu do N. C. 31 w Żarnówce przypisanych, Józefa Salapatka własnych celem zaspokojenia pretensyi J. Kantego Rusina w kwocie 60 złr. z p. n.

Warunki licytacyjne, protokół zajęcia i oszacowania wolno tutaj przejrzeć lub odpisać.

C. k. Sąd powiatowy,

Maków 20 września 1878.

(315 3—3) **Edykt.**

L. 13569. C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie wierzytelności Gerszona Bergera w ilości 105 złr. 84 ct., odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 28 lutego 28 marca i 29 kwietnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa licytacya gruntu pod l. k. 174 w Wierzawicach położonego ciała tabularnego niestanowiącego do spadkobierców Józefa Marysa należącego, który to grunt na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej zaś na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedany będzie.

Wadyum wynosi 17 złr.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 5 grudnia 1878.

(306 3—3) **Edykt.**

L. 15742. C. k. Sąd obwodowy w Samborze rozpisuje odnośnie do edyktu z 28 maja 1878 l. 6521 na zaspokojenie pretensyi Hersch Ternheima w kwocie 500 złr. w. a. z pn. I. egzekucyjną sprzedaż w drodze publicznej licytacyi protokołem z 25 września 1876 l. 15500 oszacowanych części realności pod lk. 62/32 w Samborze na Blichu położonej wedle Dom. Cam. I. pag. 168 n. 2 haer. Salamona Nachtigala własnych i II.) przymusową publiczną sprzedaż wierzytelności Salamona Nachtigalla w kwocie 100 złr. m. k. wedle Dom. I pag. 297 n. 2 on na częściach realności pod lk. 62/32 w Samborze na Blichu Hillela Schnitzera własnych zahipotekowanej, która to sprzedaż odbędzie się w tutejszym sądzie w jednym tylko terminie dnia 27 lutego 1879 o godzinie 10 rano za jakąbądźkolwiek cenę pod łagodniejszemi warunkami.

Cena wywołania części realności l. k. 62/32 na Blichu w Samborze wynosi 381 złr. w. a., zaś sumy 100 złr. m. k. tejże nominalna wartość.

Wadyum zaś 5%.

Resztę warunków wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

Sambor 3 grudnia 1878.

(354) **Obwieszczenie.**

L. 61017. Zawiadamia się wierzycieli masy rozbiorowej G. K. Nowickiego, iż dział majątku tejże masy ułożonym już został, i że takowy wierzyciele u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy Dr. Włodzimierza Czemereńskiego przejrzeć i w odpisie podjąć i możliwe zarzuty aż do dnia 3 lutego 1879 do komisarza konkursowego pisemnie wnieść lub ustnie zgłosić mogą.

Na wypadek wniesienia zarzutów wyznacza się termin w myśl §. 176 ust. konk. na 11 lutego 1879 o godzinie 4 popołudniu na którym wierzyciele w biurze komisarza konkursowego stawić się mają.

Lwów dnia 12 stycznia 1879.

komisarz konkursowy
c. k. radca
Łopuszański.

(287 3—3) **Edykt.** L. 6220.

Ck. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. kons. 51 w Perehińsku położonej, dłużnika Tedora Szlachtycza własnej, w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz ck. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 11 marca, 18 kwietnia i 16 maja 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registratuze.

Z ck. sądu powiatowego.

Rożniatów dnia 14 grudnia 1878.

(286 3—3) **Edykt.**

L. 6219. Ck. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 98 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. kensk. 548 w Perehińsku położonej, dłużnika Matwija Pysara własnej, w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi, na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

11 marca, 18 kwietnia i 16 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. w, a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa 300 zł.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Z ck. sądu powiatowego.

Rożniatów dnia 13 grudnia 1878.

(216 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1918. Jego Excelencya pan Prezydent ck. wyższego Sądu krajowego mianował na mocy §. 301 proc. kar. dla pierwszej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych w roku bieżącym przy ck. sądzie obwodowym w Tarnopolu, Prezydenta sądu tegoż Lucilliana Krynickiego przewodniczącym, a ck. radców sądów krajowych Jana Strumieńskiego, Karola Willaume, Józefa Doboszyńskiego, Emila Nemethy i Karola Porschińskiego zastępcami przewodniczącego sądu przysięgłych.

Posiedzenia tej kadencyi rozpoczną się w dniu 3 marca 1879 o godzinie 8 przedpołudniem.

Tarnopol 10 stycznia 1879.

(260 3—3) **Edykt.**

L. 4950. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości, że w trzech terminach: 10 lutego, 10 marca i 24 kwietnia 1879 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż gruntu ogrodowego l. 213 w Zabłotowie położonego, nie stanowiącego tabularnego ciała, należącego do leżących mas Wasyla i Wasylyny Sandulaków i na 80 złr. sądownie oszacowanego na rzecz Mendla Popik, w celu zaspokojenia pretensyi 15 złr. w. a. z p. n.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

Zabłotów 6 sierpnia 1878.

(333 2—3) **Edykt.**

L. 18444 W dniach 13 lutego, 13 marca i 9 kwietnia 1879 każdym razem o godz. 10 z rana odbędzie się w gmachu tutejszym sądu egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności gruntowej pol. 175/124 w Staromieściu położonej, według W. h. 222 B. Antoniego Grzybka własnej.

Cena wywołania 2300 zł. w. a., wadyum 230 zł. w. a.

Resztę warunków przeglądnąć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd delegowany miej. powiat.

Rzeszów 9 stycznia.

(288 3—3) **Edykt.**

L. 6363. W dniach 11 marca, 18 kwietnia i 16 maja 1879 każdocześnie o 10 godzinie przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Nasiuni i Onufra Hłuczków własnej pod l. konskrepcyj. 42/177 w Perchińsku tusądowego powiatu położonej, nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 150 zł w. a. z pn. na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego.

Cena wywołania 350 złr. w. a.

Wadyum 10 proc.

Reszta warunków w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Rożniatów dnia 9 grudnia 1878.

(294 3—3) **Edikt.**

Zl. 6538. Vom k. k. Kreisgerichte zu Stanisławów wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche, so wie über das in den Ländern, für welche die Koncursordnung vom 25 Dezemb. 1868 R. G. Bl. 1869 Nr. 1 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Heinrich Eisenstein Geschäftsmann in Stanisławów der Koncurs eröffnet worden.

Zur Leitung desselben wurde der k. k. Landesgerichtsrath Zachariasiewicz u. als einstweiliger Massaverwalter H. Adv Dr. Seinfeld bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Koncursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte innerhalb 60 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Ediktes an, bei diesem k. k. Kreisgerichte nach Vorschrift der Kundmachung zur Vermeidung der in derselben angedroheten Nachtheile, zur Anmeldung, und bei der auf den 13ten März 1879 um 10 Uhr Vormittags vor dem Koncurscommissär anberaumten Tagfahrt zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen.

Diese Tagfahrt wird zugleich als Vergleichstagfahrt angeordnet.

Den bei dieser allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu durch freie Wahl an die Stelle des Massaverwalters, seines Stellvertreters der Mitglieder des Gläubigerausschusses, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Zur Bestättigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Massaverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschusses wird eine Tagfatzung auf den 10 Jänner 1879 um 10 Uhr Vormittags anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Stanisławów oder im Sprengel dieses Kreisgerichtes wohnen, erinnert, daß sie nach §. 3 der K. O. einen in Stanisławów wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Koncurscommissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Curator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Koncursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Lemberger Zeitung" bekannt gegeben werden.

Stanislau am 3 August 1878.

(293 3—3) **Edikt.**

Zl. 579. Das. k. k. Landes- als Handelsgericht in Krakau hat auf Grund des § 194 der Concurs-Ordnung die Eröffnung des Concurses über das gesammte wo immer befindliche bewegliche und über das in den Ländern, für welche die Concurs-Ordnung v. 25 Dezember 1868 gilt, gelegene unbewegliche Vermögen der protocolirten Gesellschaftsfirma K. et. E. Splitter Manufacturenhandlung in Krakau und beiden Gesellschafter Kalmau u. Eisig Splitter bewilligt, den Hrr. L. G. Adjunkten Szybalski zum Koncurscommissär und den H. Dr. Roman Jakubowski Gerichtsadv. in Krakau zum einstweiligen Massa-Verwalter mit Substituirung des Hr. Dr. Wexler Adv. in Krakau bestellt.

Die Gläubiger werden aufgefordert in der auf den 23 Jänner 1879 Vormittags 10 Uhr vor dem Concurscommissär angeordneten Tagsatzung unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege über die Bestättigung des einstweilen bestellten Vermögens-Verwalters oder über die Ernennung eines anderen Massaverwalters und dessen Stellvertreters ihre Vorschläge zu erstatten und die Wahl des Gläubiger-Ausschußes vorzunehmen.

Ferner werden alle diejenigen, welche gegen die gemeinschaftliche Kridamasse einen Anspruch als Koncursgläubiger erheben wollen, aufgefordert, ihre Forderungen selbst, wenn ein Rechtsstre t darüber anhängig sein sollte bis 1 April 1879 nach Vorschrift der Koncursordnung zur Vermeidung der in derselben angedrohten Rechtsnachtheile zur Anmeldung und der hiemit auf den 1ten Mai 1879 Vormittags 10 Uhr bei dem k. k. Landesgerichte vor dem Koncurscommissär anberaumten Liquidirungs-Tagfahrt zur Liquidirung und zur Rangsbestimmung zu bringen.

Den bei dieser Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Massaverwalters seines Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubigers-Ausschußes, die bis dahin im Amte waren andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen. Diejenigen Gläubiger, welche nicht in Krakau oder in dessen Nähe wohnen, haben in der Anmeldung einen hierorts wohnhaften Bevollmächtigten zur Empfangsnahme der Zustellungen nahmhaft zu machen, widrigens über Antrag des Concurscommissärs für dieselben, auf deren Gefahr und Kosten ein Curator bestellt werden wird.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieser Koncursverhandlung werden durch das Amtsblatt der „Gazeta Lwowska" erfolgen.

Die Liquidirungstagfahrt wird zugleich als Vergleichstagfahrt festgestellt.

Die Verhandlung über die Koncurse der Handlungsfirma K. E Splitter Manufactur-Waaren-Handlung in Krakau einerseits und jedes der beiden Gesellschafter Kolman Splitter und Eisig Splitter wird abgesondert geführt werden.

Krakau den 8 Jänner 1879.

(285 3—3) **Edykt.**

L. 6702. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Jazłowcu podaje się do powszechnej wiadomości, iż na żądanie Mojżesza Dawida Strobera celem zaspokojenia jego pretensyi przeciw Ilkowi Romaniuk w ilości 148 złr. 40 ct. w. a. z p. n., połowa realności pod lk. 6 w Nowosiółce położona, dłużnika własna, i składająca się z połowy chałupy i połowy ogrodu w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 4 lutego 4 marca i 1 kwietnia 1879, każdym razem o godzinie 9 rano, jednakowoż w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 100 złr. w. a. lub wyżej takowej, natomiast zaś w trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

O czem się chęć kupienia mających z tym dodatkiem uwiadamia, iż resztę warunków licytacyjnych w tutejszym sądzie przejrzeć mogą.

Jazłowiec dnia 31 grudnia 1877.

(289 3—3) **Edykt.** L. 3566.

Ck. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 10 lutego, 10 marca i 24 kwietnia 1879, każdym razem o godzinie 10 z rana przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 35 w Demyczu położonej ciała tabularnego niestanowiącej, należącej do leżącej masy Antoniego Musiałowskiego na 400 złr w. a. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi 100 w. a. z p. n. na rzecz Teofila Filipowicza się odbędzie.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 30 kwietnia 1878.

(295 3—3) **Edykt.**

L. 21364 C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu wiadomo czyni, iż na zaspokojenie wierzytelności małżonków Wolfa i Etli Terg pto. 1200 złr. w. a. z pn. dnia 4 lutego i 4 marca 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod lk. 274 w Tarnopolu wedle Dom. 4. civ. pag. 513 n. 6 haer. dłużnika Leopolda Krausa własnej i że ta realność na powyższych terminach niżej ceny szacunkowej 1526 złr. 77 ct. w. a. sprzedaną nie będzie.

Warunki licytacyjne tudzież akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze sądowej.

O tej licytacyi zawiadamia się co do życia i miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli hipotecznych Ewy, Teresy, Anastazyi, Jana, Michała, Szymona i Anny Drzewnickich, a względnie niewiadomych spadkobierców tychże, tudzież tych wierzycieli którzby po 13 grudnia 1878 do tabuli weszli, lub którymby niniejsza uchwała z jakiejkolwiek przyczyny doręczoną być nie mogła przez ustanowionego dla tychże kuratora adwokata Dra. Horowitza w Tarnopolu.

Tarnopol dnia 23 grudnia 1878.

(290 3—3) **Edykt.**

L. 4038. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 10 lutego 1879, na dniu 10 marca 1879 i na dniu 24 kwietnia 1879 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod liczba 39 w Oleszkowie położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Hrycka Maciuka i na 180 złr. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia reszty pretensyi 20 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 2 sierpnia 1878.

(284 3—3) **Edykt.**

L. 8825. W dniach 11 marca. 16 kwietnia i 15 maja 1879. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Danyła i Hanki Czajkowskich własnej pod l. k. 52 w Nieznanowie położonej niezintabulowanej celem zaspokojenia sumy 29 zł. 40 ct. w. a. z p. n. na rzecz Ryfki Rozenberg.

Cena wywołania 291 złr. wal. austr.

Wadyum 10 proc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy,

Busk dnia 20 grudnia 1878.

(2433 —3) **Edykt.**

L. 16000. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu oznajmia, że konkurs do majątku D. Dawida, uchwałą z 20 maja 1876 l. 7080 otwarty, znosi się.

Przemyśl 19 grudnia 1878.

(350) L. 1195.

Ogłoszenie konkursu.

W zakładzie dla kształcenia ogrodników przy lwowskim ogrodzie botanicznym, nadane będzie jedno miejsce, do którego przywiązane jest wsparcie z galicyjskiego stanowego funduszu sierocińskiego.

Chcący ubiegać się o takowe winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do 15 lutego r. b. i załączyć:

1. metrykę chrztu, na dowód, że 12ty rok życia ukończyli, a 18go nie przekroczyli.
2. świadectwo szkolne na dowód, że przynajmniej 4tą klasę szkoł ludowych z dobrym postępem odbyli.
3. poświadczenie że są osieroceni po ojcu lub po obojgu rodzicach.
4. świadectwo ubóstwa.
5. poświadczenie lekarskie na dowód, iż są fizycznie dostatecznie rozwinięci, ażeby wszelkim zatrudnieniom ogrodniczym podołać.

Przyjęty do zakładu winien będzie dla rozpoczęcia nauki zgłosić się niezwłocznie do Dyrekcyi ogrodu botanicznego we Lwowie, gdzie też wikt i pomieszczenie bezpłatnie otrzyma.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodom. z Wiel. Księzt. Krakow.

We Lwowie dnia 15 stycznia 1879.

(340 2—3) **Obwieszczenie.** L. 5950.

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi w zabudowaniu sądowem dnia 10 lutego 1879 o godzinie 10 przed południem, celem ściągnienia dla c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie wypożyczonego kapitału 671 złr. 44 ct. w. a. z pn.. przymusową licytacyjną sprzedaż realności w Zawadce pod l. k. 43 rep. 77 położonej, dłużników Pawła i Antoniego Pelłów własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 1200 złr.

Wadyum zaś 10% takowej.

Reszta warunków, tudzież akt opisania i ocenienia, mogą być przejrzane w sądzie.

Rymanów 16 października 1878.

(336 2—3) **Edykt.**

L. 12813. C. k Sąd powiatowy w Nisku niniejszem wiadomo czyni, iż w sporze Małki Krauzowej przeciw Annie Chudzikowej, Rozalii Filowej, Jakóbowi Filii z miejsca pobytu niewiadomej Jadwidze z Filów Filowej na ręce kuratora ad actum meldl. Józefa Zofii, Wiktoryi, Jana i Marka Tilów do rąk opiekunki Anny Filowej pto. 86 zł. w. a. z p. n. dla z miejsca pobytu niewiadomej Jadwigi z Filów Filowej ustanawia się Jaóba Sudoła gospodarza w Starym Narcie kuratorem, i o tem zawiadamia się ją z wezwaniem aby udzieliła temu kuratorowi do swej obrony służyć mające środki dowodowe lub ustanowiła innego pełnomocnika i sądowi oznajmiła.

Nisko dnia 26 grudnia 1978.

(335 2—3) **Edykt.**

L. 4849. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że uchwałą c. k. sądu krakowskiego z dnia 27 lipca 1878 l. 18917 Marcin i Maryannę Miedłowie z Biesiadek za marnotrawców uznani, a Jana Myszka dla nich kuratorem ustanowiony.

Brzesko 30 września 1878.

(348 2—3) **Ogłoszenie.** L. 328.

Ustne egzamina dojrzałości dla abiturientów szkół gimnazyalnych we Lwowie w ck. gimnazyum akademickiem na dniu 3 i 4; w c. k. gimnazyum im. Franciszka Józefa dnia 6 i 7; w ck. gimnazyum II 10 i 11, a w Krakowie w ck. gimnaz. św. Jacka dnia 18 i 19 marca b. r. dla abituryentów szkół realnych w c. k. szkole realnej w Krakowie 20 i 21 marca br.

Termin do egzaminów pisemnych wyznaczy abiturientom dyrekcya każdego z wymienionych zakładów w ostatnim tygodniu miesiąca lutego b. r. w tym celu winni abituryenci wcześniej zgłosić się u właściwej Dyrekcyi zakładu.

Lwów 12 stycznia 1879.

(324 2—3) **Obwieszczenie.** L. 6895.

C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 300 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 1 subrep. 83 w Bolechowie ruskim położonej, dłużnika Jędrzeja Milendewicza własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz Zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 5 marca
II. 4 kwietnia 1879
III. 7 maja

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 700 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej rzegistraturze.

C. k. sąd powiatowy

Bolechów dnia 6 sierpnia 1878

(317 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 5393. Na dniu 17 lutego 17go marca i 21 kwietnia 1879 każdym razem o 10 godzinie przedpołudniem odbędzie się w sądzie tutejszym celem zaspokojenia wierzytelności masy nieobjętej spadkowej po ś. p. Schawe Avermanie w ilości 30 zł. w. a. z z pn. przymusowa publiczna sprzedaż realności nintabulowanej w Kozówce pod l. k. 89 położonej i Semka Opyr własnej.

Cenę wywołania ustanawia się kwotę 135 złr. w. a. Zakład wynosi 10 prc. t. j. 13 zł 50 ct. w. a., dalsze warunki można w t. s registraturze przejrzeć.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

C. k. sąd powiatowy

Mikulińce dnia 26 listopada 1878.

(307 2—3) **Edykt.**

L. 21154. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż uchwałą z dnia dzisiejszego ustanowił dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych Jana Dunikowskiego i Henryki Dunikowskiej wskutek wniesionego przeciw tymże sub praes. 19 grudnia 1878 do l. 21154 przez Klemeutynę Arszygi pozwu wekslowego o zapłatę sumy 1250 zł. 80 ct. w. a. z pn. kuratorem adwokata Dra Brauna z substytucyą adwokata Dra Forysta, i że temuż wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty w imieniu pozwanych doręczono.

Tarnów dnia 31 grudnia 1878.

(301 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5993. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. w. a. z pn przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 45 subrep. 28 w Wołowskiej wsi położonej, dłużnika Iwana Hosiaka własne, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 5 marca
II. 4 kwietnia 1879
III. 7 maja

każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Bolechów dnia 6 sierpnia 1878.

(339 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5801. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie sprzedaje w celu wydobycia wierzytelności Judy Rosenbeka przeciw Wasylowi i Annie Kotów w kwocie 80 zł. w. a. wywalczonej przy trzech terminach licytacyjnych t. j. w dniach 19 grudnia 19 grudnia 1878 22 stycznia i 19 lutego 1879 każdym razem o godz, 9 rano realność pod l. 760 w Peczeniżynie położoną, dla nieznanych wierzycieli ustanowiono kuratorem Teofila Jaromakiego, zakład wynosi 23 zł. 50 cnt. cena wywołania 235 zł. w. a.

Akt opisania i oszacowania i warunki licyjne mogą być t. s. registraturze przejrzane.

Peczeniżyn 6 września 1878.

(313 2—3) **Edykt.**

L. 13779. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie wierzytelności Dawida Zukra w ilości 32 zł. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 4 marca 4 kwietnia i 6 maja 1879, każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa publiczna licytacya realności pod l. 45/55 w Gwizdowie położonej ciała tabularnego niestanowiącej do Franciszka Piechuty należącej, która to realność na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie i poniżej ceny sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 31 zł. 50 ct. w. a.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk 9 grudnia 1878.

(338 2—3) **Edykt.**

L. 7226. C. k. sąd powiatowy sprzedaje na zaspokojenie pretensyi Szulima Hau w kwocie 40 złr. z pn. realność nietabularną Wasyla Perowicza pod l. k. 15 w Bambenerowskiej a to dnia 22 stycznia, 26 lutego i 26 marca 1879 zawsze o godzinie 9 rano.

Akt opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne, mogą być przejrzane.

Peczeniżyn dnia 30 września 1878.

(351 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 55331. Na mocy uchwały c. k. sądu krajowego w sprawach cywilnych we Lwowie z dnia 14 grudnia 1878 l. 56266 został Henryk Haha rodem z Bursztyna obrz. rzyms. kat. stanu wolnego pisarz i prywatny geometra z zawodu około 49 lat liczący za obłąkanego uznany i temuż adwokat kraj. dr. Żukotyński we Lwowie jako kurator nadany.

C. k. sąd powiatowy
Lwów d. 12 stycznia 1879.

(374) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 238. Celem obsadzenia opróżnionej posady sługi etatowego przy ck. Uniwersytecie lwowskim rozpisuje się niniejszem konkurs, bieżący od dnia 19 stycznia do dnia 23 lutego r. b. włącznie.

Z posadą tą połączona jest stała płaca roczna w kwocie 300 złotych w. a., dodatek aktywalny (25%) 75 zł. w. a. rocznie, i przepisana odzież służbowa.

Ubiegający się o tę posadę mają obok zwykłych czynności sług szkolnych, obowiązek rznięcia i noszenia drzewa opałowego i opalania pieców w lokalnościach im przydzielonych, a w prośbach swych mają udowodnić:

1. Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.

2. Stwierdzone przez lekarza posiadanie dostatecznych sił fizycznych i czerstwego zdrowia do pełnienia odnośnych obowiązków służby.

3. Wiek i stan, jakoteż dotyczasowe swe zatrudnienie i zachowanie się.

Podania należy w terminie wyż wskazanym wnieść do Senatu akademickiego ck. Uniwersytetu lwowskiego a to albo wprost, albo jeżeli ubiegający się pełni jeszcze służbę wojskową lub inną publiczną, w drodze właściwej swej władzy przełożonej.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. u. p. L. 60) uwzględnieni będą przy obsadzeniu powyższej posady przede wszystkiem wysłużeni podoficerowie ck. armii, posiadający przepisane w tej mierze warunki, a dopiero w braku tychże, także inni uzdolnieni kompetenci stanu cywilnego.

Z Rektoratu c. k. Uniwersytetu.
We Lwowie dnia 13 stycznia 1879.

(380 1—3) **Sprostowanie.**

L. 424. W edykcie z dnia 30 listopada 1878 l. 8027 umieszczonym w numerach 8, 9 i 10 Gazety Lwowskiej (z r. 1879) w dotyczącym przymusowej sprzedaży realności pod lk. 806 tab. 621 w Brodach zaszła pomyłka w pierwszym terminie licytacyjnym, który wyznaczony na dzień „30 stycznia 1879 a nie, jak mylnie wydrukowane 39 stycznia 1879;" co się niniejszem prostuje.

C. k. sąd powiatowy.
Brody dnia 16 stycznia 1879.

(362 1—3) **Edykt.**

L. 11420. Kołomyjski ck. sąd obwodowy wiadomo czyni, że wskutek odezwy ck. sądu krajowego Lwowskiego z dnia 23 listopada 1878 do l. 56.805 w celu zaspokojenia wierzytelności galic. kasy oszczędności w kwocie 22385 zł. 7 ct. aw. z pn. odbędzie się dnia 3 lutego i 3 marca 1879 o godz. 10tej z rana przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Hawrylak w Kołomyjskim obwodzie położonych do Mikołaja Teodorowicza należących, na obu terminach tylko za cenę szacunkową 40000 zł. lub wyżej takowej, w razie gdyby dobra te na powyższych terminach sprzedane być nie mogły, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków termin na 3 marca 1879, godz. 4 po południu na którym wierzyciele, a mianowicie wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi przez ustanowionego dla nich kuratora adw. Dra. Fredenberga pod tym rygorem stawić się mają, iż niestawający za przystępujących do większości głosów obecnych uważani będą.

Chęć kupienia mający winni są przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi wadyum w kwocie 400 zł. w gotówce lub w książeczkach kasy oszczędności, lub w papierach wartościowych do lokacyi kapitałów pupilarnych przydatnych wedle ostatniego tychże kursu w Gazecie Lwowskiej notowanego obliczonych.

Nabywca obowiązanym jest w 30tu dniach po prawomocnem zatwierdzeniu aktu licytacyi, wykazać się przed sądem że zaległe trzyletnie podatki rządowe, powiatowe tudzież inne należytości skarbowe pierwszeństwo przed wszystkimi wierzycielami hipotecznemi mające nie mniej powyższą wierzytelność galicyjskiej kasy oszczędności z wszelkiemi przynależytościami w zupełności zaspokoił, lub też po zaspokojeniu wszelkich zaległości, pozostawienie tej ostatniej wierzytelności przy hipotece sprzedanych dóbr uzyskał, resztę ceny kupna, jaka po potrąceniu wadyum, tudzież po potrąceniu sumy uiszczonej na zaspokojenie powyżej wymienionych należytości, lub po skompenzowaniu ich z powodu pozostawienia przy hipotece pozostanie, winien kupiciel w 30 dniach po prawomocności uchwały sądowej porządek zaspokojenia wierzycieli hipotecznych z ceny kupna ustanawiającej, czy to do sądu w gotowiźnie złożyć; lub też do rąk wierzycieli hipotecznych wedle postanowienia tabeli kolokacyjnej zapłacić, nim zaś to nastąpi procent po 6 proc. półrocznie z góry od dnia objęcia dóbr w fizyczne posiadanie, do depozytu sądowego złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tus. registraturze przejrzeć.

Kołomyja dnia 19 grudnia 1878.

Doniesienia prywatne.

(375) L. 1334.

Obwieszczenie.

W myśl §. 30 ust. o Repr. pow. podajo się niniejszem do publicznej wiadomości, iż preliminarz Rady powiatowej buczackiej na r. 1879 wyłożony jest w kancelaryi Wydziału powiatowego buczackiego na dni 14 do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Z Wydziału powiatowego.
Buczacz, dnia 11 stycznia 1879.

(361) L. 1864.

Konkurs.

W skutek reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 4 grudnia 1878, l. 66654 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza ordynującego przy tutejszym szpitalu powszechnym, z terminem 30 dniowym od dnia pierwszego ogłoszenia w gazecie Lwowskiej z płacą roczną 250 złr.

Kompetenci w podaniach do Wydziału powiatowego w Sokalu wnieść się mających, winni się wykazać dyplomem doktora medycyny i chirurgii, lub też z wszech nauk lekarskich uzyskanym na jednej z wszechnic monarchii Austryjackiej, tudzież iż pełnili służbę szpitalną.

Z Wydziału Rady powiatowej.
w Sokalu dnia 12 stycznia 1879.

L. 863/V. Towarzystwo  Ces. kr. uprzyw. (356 2—3)

Lwowsko-Czerniow. Jaskiej kolei żelazn.

Dostawa

następujących na rok 1879 potrzebnych materyałów ziemnych i kamiennych, jako to:

koksu i węgla dla kowali, dalej wyrobów drewnianych, żelaznych, stalowych, aliażowych, tkackich, drutowych, powroźniczych, szczotkarskich, z kauczuku, skóry i szkła, wreszcie tłuszczów, farb i chemikaliów, rozdaną będzie w drodze ofert.

Oferty frankowane, ostemplowane i opisane „Oferta na dostawę różnych materyałów", winny być wniesione najdalej dnia 29 stycznia b. r. godziny 11tej zrana do zarządu centralnego w Wiedniu (Elisabethstrasse 9), komitetu dyrygującego (Comité dirigeant) w Bukareszcie lub do Dyrekcyi ruchu we Lwowie albo w Jassach.

Wadyum wynoszące 5% od wartości oferowanego materyału złożyć należy osobno w kasach towarzystwa w wyż wspomnianych miejscach.

Szczegółowe wykazy dostawić się mających materyałów, bliższe warunki licytacyjne, tudzież warunki dostawy, przejrzane być mogą w biurach materyałowych zarządu centralnego w Wiedniu, komitetu dyrygującego w Bukareszcie, Dyrekcyi ruchu we Lwowie albo Jassach. Takowe mogą być także na żądanie przesłane.

Lwów w styczniu 1879.

Dyrekcya ruchu.

Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat

specyalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianiem sił**, skutkiem **nadużycia osłabionych**,

ordyn. w mieszkania przy ulicy Wałowej l. 3, **od godz. 8—10 i 2—4.**

(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)

Jego **„Poradnik“** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz. (4 5—100)

Herbatę rossyjską

poleca nowo założony handel

W. ADAMOWICZ

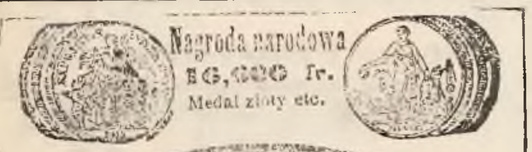
w Brodach.

funt od 1 zł. do 4 i wyżej

pozawierawszy stosunki handlowe z pierwszemi domami w Rossyi, ręczę z sumiennością za gatunek i dobroć HERBATY wychodzącej z mego handlu. — **Zamówienia** odwrotną pocztą uskuteczniam, a dla dogodności P. T. publiczności opłacam cło na miejscu.

Przy zamówieniach większych opuszczam stosowny rabat.

(300 2—10)



Nagroda narodowa 16,600 fr. Medal złoty etc.

QUINA LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość*, zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Czerniowcach u P. Golicha ...skiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

(5487 6—?)

Ostatni miesiąc

wyprzedaży książek

po bajecznie niskich cenach!

Szujski. Literatura świata niechrześciańskiego z 3 zł zniż. 1 20.
Szmitt. Dzieje Polski XVIII w. 3 tomy. Cena 6 zł., zniż. 2 zł.
Buszczyński. Ameryka i Europa, cena 5 zł., zniż 1 zł. 40 ct.
Müller. Świat roślinny. 2 tomy (welin. 400 drzeworytów), cena 5 zł, zniż. 1 20.
Tatomir. Geografia i statystyka dawnej Polski. cena 2 zł., zniż. 80 ct.
Pol W. Obrazy z życia i natury, 2 tomy, cena 4 zł., zniż. 1 20.
Libelt. Pisma krytyczne. 2 tomy, cena 6 zł. zniż. 1·20.
Łepkowski. Sztuka (104 drzew.), cena 4 zł. zniż. 1·40.
Hoffman. Chemia, cena 3·50. zniż, na 1 zł.
Wundt. O duszy ludzkiej i zwierzęcej, 2 t., cena 9 zł., zniż. 2 zł.
Müller. O umiejętności języka, 2 t., cena 9 zł. zniż. 4 zł.
El-y. Żyd, dramat, cena 1 zł., zniż 40 ct.
Tyndall. Ciepło, cena 4 zł., zniż. 1·60.
Bolesławita. Trzeci Maja, dramat, cena 1 zł. 50 ct. zniż.
Rovani. Młodość J. Cezara, pow. hist, cena 3 zł., zniż. 1 zł.
Żuliński. Wiara i wiedza, cena 75 cnt., zniż. 25 ct.
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, cena 2·40, zniż. 1 zł.
Zacharyasiewicz. Marek Poraj, pow. hist., cena 2 zł., zniż. 60 ct.
Flaubert. Córa Hamilkara, pow. hist., cena 3 zł., zniż. 80 ct.
Bałucki. Kandydatki do stanu małżeńskiego, zniż. 40 ct.
Wierzbicki. Geometrya wykreślna, 2 t. z atlasami, c. 4 zł., zniż. 2 zł.
Dzieduszycki. Żywot Sierakowskiego, arcyb. lwowskiego, cena 2 zł., zniż. 60 ct.
Słowacki J. O potrzebie idei Cena 30 ct. zniż. 15 ct.
Milewski. Herbarz (dopełnienie Niesieckiego) 3 zł. 50 ct., zniż. 1·20.
Ordon. Poezye. Cena 1·50, zniż. 60 ct.
Müller. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej, cena 1·20, zniż. 50 ct.
Andersen. Malowanki, nowelle, z 75 cnt. zniż. na 30 ct.
Jordan. Położnictwo, 2 t. zniż. 3 zł. itd.

ADRES: **K. Bartoszewicz. Kraków, ul. Batorego 63.**

Zamawiać można za przekazem lub za pobraniem pocztowem.

(7826 6—6)

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu**, n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencyę, początki suchot itd., leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecyą, specyalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszeryi

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie; ordynuje od 9tej do 12tej przed i od 2giej do 5tej po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracyi w ścisłej dyskrecyi (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu ulegać nie może. (3 5—100)

„Para wierzchowców“ dobrze dresowanych **9—11** lat liczących, 15¼—15½ miary zaraz do **sprzedania** przy ulicy Kleinowskiej l. 4.

(323 2—3)

Realność w Tarnopolu

zwana **„Gaje szlachcinieckie“**, składająca się z 15 morgów 680□ sążni pola ornego i 1 morga 730□ sążni sianożęci, w którą wchodzi kawałek lasku z brzóz, osik i dębiny, tudzież ogród owocowy i jarzynowy, jest wraz z budynkami gospodarczemi z wolnej ręki za cenę **3200 zł. w. a. do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **H. Ocharski,** ulica Łyczakowska nr. 27 Lwów. (298 1—3)

Ekspedytor poczt

dla braku umieszczenia przy właściwym Urzędzie pocztowym, przyjąłby miejsce dyetaryusza przy jakim kolwiekbądź Urzędzie politycznym lub sądowym dodając że manipulacya Starostwa nie jest mu obca, łaskawe zamówienia odbiera pod literami **S. S.** poste restante **Brzeżany.**

(379 1—3)

Kilkanaście butelek

starego miodu

(30-letniego)

nabyć można pojedyńczo po **3 zł.** butelka w handlu

ZYGMUNTA BACZEWSKIEGO

plac Halicki. (7136 8—?)



Zupełna wyprzedaż fortepianów, pianin, harmonium i innych instrumentów, z powodu zwinięcia interesu po **znacznie zniżonych cenach.** Ulica Karola Ludwika Nr. 7, **Jan Balko.** (7720 7—40)

Ziemiopłody

z CNAJMU

co do jakości jako najwyborniejsze uznane

poleca

Das Landesprodukten-Geschäft S. M. ZEISEL in Znaim.

100	kilo	pietruszki	zł. 3·—
100	„	cebuli	zł. 3·50
100	„	czosnyku	zł 6·—
100	„	marchwi	zł. 3·—
100	„	chrzanu	zł. 30·—
100	„	słodkiego drzewka	zł. 20·75

Polecenia uskuteczniа się jak najstaranniej za pobraniem pocztowem. Opakowanie liczy się jak najtaniej po cenach ile rzeczywiście kosztuje.

(254 2—4)

Częściowa wyprzedaż

Stada końskiego

czystej krwi arabskiej

w Korszyłówce.

Ogierów 3.
Klaczy 4 stanowne młode.
Wałachów 5, para do zaprzęgu ujeżdżona.
Klaczek 4 2 dwuletki i 2 roczniaki.

Chęć kupna mający, zgłosić się raczą do Zarządu ekonomicznego w **Korszyłówce** listownie przez pocztę w **Bogdanówce** — ostatnia stacya kolei w **Bogdanówce** lub **Podwołoczyska,** gdzie na żądanie mogą być konie wysłane.

(322 1—4)

Garbarnia lwowska

na Zamarstynowie licz. 70.

Przyjmuje do wyprawy wszelkie gatunki skór i wykończa starannie i spiesznie wszystkie roboty wchodzące w zakres garbarstwa i białoskórnictwa po cenach umiarkowanych.

Osobom któreby nadesłały pewną ilość skór, a życzyły sobie otrzymać takowe dobrze wykończone, a bez żadnej opłaty, **Garbarnia lwowska** obowiązuje się zwrócić w właściwym czasie — franco — równą połowę tychże skór już wyprawionych.

L. H. Małecki

w Hotelu Angielskim. (281 2—?)

Z powodu zmiany stosunków familijnych

Zupełna wyprzedaż

w Magazynie Pomorskiej pod firmą

MODES & ROBES

ulica Jagiellońska l. 4, II piętro.

Suknie Balowe, kostiumy, kapelusze, gorsety, kwiaty, wstążki, koronki, pióra. tiule, tarlatany etc. etc.

o 50%

niżej cen sklepowych.

Również jest do nabycia całe urządzenie Magazynu i Meble.

(291 2—3)

Auf Allerhöchst. Befehl Seiner k. und k. Apostolisch. Majestät.

Reich ausgestattete, von der k. k. und der kön. ung. Lotto-Direction garantirte

ausserordentliche gemeinsame

STAATS-LOTTERIE

zum Besten der Familien der **mobilisirten Reservisten** der gemeinsamen Armee und der Familien der **mobilisirten Landwehr** beider Reichstheile.

7172 Gewinnste im Gesammtbetrage von **226.200 Gulden.**

1 Haupttreffer mit 60.000 fl., und zwar **30.000 fl.** in öst. Notenrente und **30.000 fl.** in ung. Goldrente

1 Haupttreffer mit 15.000 fl. ung. Goldrente

1 Haupttreffer mit 10.000 fl. österr. Notenrente.

Ferner **18** Vor- und Nachtreffer zu **1000** fl., **500** fl. und **200** fl., **1** Treffer zu **5000** fl., **10** Treffer zu **1000** fl., **20** Treffer zu **500** fl., **40** Treffer zu **200** fl. und **80** Treffer zu **100** fl. österr. Notenrente, endlich Bargewinnste zu **20** fl. und **10** fl. im Gesammtbetrage von **00.000** fl.

Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 6 März 1879.

Ein Los kostet 2 fl. öst. W.

Die Lose werden portofrei zugesendet

Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction.

Wien, am 15 December 1878.

CARL LATOUR v. THURMBURG,
k. k. Hofrath und Lotto-Director.

(381 1—10)

Przestroga!

Coraz częściej powtarzające się podrabianie **zwłaszcza przez sąsiadujące z nami kramy**, naszych enwelop, etykiet, oraz sposobów pakowania herbaty, zmusza nas przestrzedz Szan. Publiczność, by posyłając za kupnem herbaty służących, zwracano uwagę, czy opakowanie takowej jest marką z naszą firmą opatrzone.

Każda paczka herbaty, nieopatrzona naszą firmą, nie pochodzi z naszego handlu.

Z szacunkiem

FRYDERYK SCHUBUTH i SYN,
Główny skład herbaty we Lwowie.

(7226 4—6)

Handel założony w roku 1879.

Nadlekarza sztabowego Dr. Schmidt'a

Olej do usz.

Publiczne uznania osób, które za pomocą wynalezionego przez nadlekarza sztabowego **Dr. Schmidt'a olejku** do usz (tego wyśmienitego środka leczniczego) dobry słuch po **długich latach często zupełnej głuchoty znów uzyskały, mnożą się od dnia do dnia!!**

Najnowsze poświadczenie w cudowny prawie sposób szybko wyleczonego. Od wielu lat cierpiałem na mocny szum w uszach i bardzo tępy słuch w takim stopniu, że byłem przymuszony w Budziejowie w Czechach, szukać powtórnie pomocy lekarskiej, jednakowoż zupełnie bez skutku. Głuchota wzmagała się coraz bardziej, stan słabości stał się prawie nieznośnym, a wskutek tego udałem się do **wiedeńskiego szpitalu powszechnego,** jednakowoż i tam **nie zostałem wyleczonym** z tej okropnej słabości, przeciwnie, **ogłuchłem zupełnie na lewe ucho,** a szum w uszach **wzmógł się jeszcze bardziej** i to tak, żem dostawał okropny ból głowy i z irytacyi nie wiedział co z sobą począć. (Byłem przeszło trzy tygodnie w w szpitalu powszechnym). Tymczasem zwrócił ktoś moją uwagę na **anons pański dotyczący olejku do usz,** który umieszczony był w czasopiśmie „Deutsche Zeitung“, a w tej mej rozpaczy kupiłem **jedną flaszkę oleju do usz.** Nabrałem więc znów nadziei, a gdy flaszki tej według przepisu jeszcze zupełnie nie zużyłem, doznałem tej niewypowiedzianej pociechy, żem uzyskał napowrót słuch mój jak dawniej zupełnie. Tak samo ustał zupełnie nieznośny i czasami okropny szum w uszach i dziękuję serdecznie prócz panu, kochanemu Bogu, żem znalazł **tak szybkiej i niespodziewanej pomocy! W interesie wszystkich tego rodzaju cierpiących** przyzwalam Panu, byś z niniejszego mego pisma zrobił jak **najstosowniejszy użytek** i pozostaję pański nieustannie wdzięczny i dowolny.

Wiedeń dnia 29 listopada 1878 **Grzegorz Bauer.**

Otrzymać można w Głównym Składzie

u JULIUSZA GRAETZ Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 79.

We LWOWIE dostać można **nadlekarza sztabowego Dra. Schmidta Olej do usz** tylko w aptece **PIOTRA MIKOLASCHA.**

Cena od flaszki z przepisem używania **2 zł.**

Na prowincyę za przesłaniem należytości przekazem 2·40 franco.

(51 4—4)

Z drukarni W. Łozińskiego ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.